CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 225

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 16 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

„Coś" trzeba zrobić

Od pewnego czasu jakoś ucichły dyskusje w sprawie budżetu państwa. Możnaby stąd wyciągnąć wniosek, że zgodnie z optymistycznemi przewidywaniami, wyrażanemi z okazji emisji Pożyczki Narodowej, powolny wzrost dochodów doprowadzi do równowagi, tak, że skarb nie będzie musiał się uciekać do środków nadzwyczajnych. Tymczasem cyfry niestety mówią co innego. Oto w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku budżetowego dochody wyniosły bez Pożyczki Narodowej około 437 milj. zł. zaś wydatki 514,3 milj. zł.

Deficyt zatem wynosi faktycznie 80 milj. zł., jeżeli odejmiemy wpływy Pożyczki Narodowej. Pozostajemy zatem na poziomie deficytu z roku ubiegłego — około 26 miljonów zł. miesięcznie.

Co rząd zamierza z tym deficytem zrobić?

Spewnością w najbliższych miesiącach sytuacja budżetowa skarbu nie poprawi się. Powódz odbije się ujemnie zarówno na wydatkach jak i na dochodach.

Cóż bedzie zatem, gdy skończą się wpływy z Pożyczki Narodowej? Wszak nastąpi to bardzo niedługo. Jedno jest jasne: rząd musi „coś zrobić", ale co?

Będzie miał napewno duże trudności. Symptomatyczny jest fakt niepowodzenia bonów Funduszu Inwestycyjnego. Trudno go wytłumaczyć. Niema właściwie żadnej racji, dla którejby ludzie mieli bonów nie przyjmować.

Możność spłacania niemi wszelkich należności na rzecz skarbu państwa powinnaby im zapewnić obieg narówni z banknotami. A jednak bony inwestycyjne nie przyjęły się, jak dotąd, w obiegu co w poważny sposób komplikuje sytuację skarbu. Umieszczenie na rynku krajowym 100 miljonów bonów Funduszu Inwestycyjnego umożliwiłoby prowadzenie na wielką skalę robót publicznych, przyczyniłoby się zatem do zmniejszenia bezrobocia, do wzmożenia obrotów, a pośrednio do zwiększenia wpływów podatkowych. Sto miljonów bonów w obiegu zrównoważyłoby poniekąd spadek emisyj banknotów Banku Polskiego. A jednak bony Funduszu Inwestycyjnego nie utorowały sobie drogi do kas przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i bankowych. Wciąż uparcie wracają do kas... skarbowych.

Trzeba więc szukać innych środków poprawy sytuacji skarbu. Trzeba przyznać, że podobnie jak dziś, bywało już kilka razy w ciągu ostatnich lat. Zawsze jednak znalazły się jakieś sposoby równoważenia budżetu przy pomocy wpływów o charakterze nadzwyczajnym. Powiększono kredyt bezprocentowy w Banku Polskim o 50 milj. zł. Zwiększono obieg bilonu o 76 milj. zł. Emitowano bilety skarbowe. Wreszcie emitowano Pożyczkę Narodową.

Trudno przewidzieć jakie są zamierzenia rządu na najbliższą metę w dziedzinie polityki finansowej. Napewno jednak jakiś plan jest już przygotowany, bo chwila, której wyczerpią się wpływy z Pożyczki Narodowej nie jest daleka. Na czem ten plan polega nie wiemy. Jeżeli wierzyć krążącym pogłoskom zostanie przeprowadzona druga operacja kredytowa na rynku wewnętrznym.

Dyrektorzy Żyrardowa Vermeersch i Caen

W więzieniu w Mokotowie

odpowiedzą oni z art. 289 K. K.

Zarządzone w dniu wczorajszym aresztowanie dyrektorów francuskich z Żyrardowa opiera się na postanowieniu z art. 289 k. k. przewidującego „działalność na szkodę wierzycieli", za co grozi kara do trzech lat więzienia. Wobec nawału materjału śledczego, sędzia śledczy Demant odroczył przesłuchanie aresztowanych do czwartku dnia 16 b. m.

Dyr. Vermeersch osadzony został w celi więziennej na I-szem piętrze w Mokotowie, podczas aresztowania zabrał on z sobą paczkę żywności, bieliznę i t. p. Po osadzeniu w więzeniu zwrócił się on do władz więziennych z prośbą o dostarczanie mu prywatnego wiktu. W ciągu dnia dzisiejszego nastąpi przewiezienie aresztowanego dyr. Caena z Gdyni do Warszawy. Zostanie on osadzony również w więzieniu mokotowskiem.

W bieżącym tygodniu władze sądowe przesłuchać mają cały szereg osób m. in. sekwestratorów sądowych. Oskarżeni dyr. Vermeersch i Caen zwrócili się do adwokatów Beylina i Brokmana, powierzając im swą obronę.

Kulturkampf

na terenie Gdańska

GDAŃSK, 14.8 (PAT). Senat Wolnego Miasta Gdańska zabronił rozporządzeniem z dn. 13 b. m. wykonywania dalszych czynności duszpasterskich na terenie Gdańska księdzu Szymańskiemu, wikaremu przy kościele Św. Józefa w Gdańsku. Wymieniony sprawował swoje funkcje duszpasterskie w parafji wśród ludności polskiej od blisko 5 lat.

Ksiądz Szymański jest obywatelem polskim i sprowadzony został swego czasu z diecezji chełmińskiej do Gdańska w braku księży, władających językiem polskim. Brak ten, jak należy stwierdzić, w dalszym ciągu jeszcze w większej mierze istnieje. Znamienne jest, że Senat w swej decyzji powołuje się na niemieckie rozporządzenie z dn. 11 maja 1873 roku, z czasów Kulturkampfu. Jest zrozumiałe, że wydane zarządzenie wywołało wśród ludności polskiej wielkie oburzenie i niezadowolenie.

W sprawie tej wniesiona będzie interwencja przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku.

Tajemniczy zamach

na prezesa Izby Skarbowej w Brześciu

BRZEŚĆ n B., 14.8. (tel. wl.). Dziś w godzinach południowych do mieszkania prezesa brzeskiej Izby Skarbowej Denicewicza przybył zredukowany naczelnik wydziału opłat stemplowych, Gawroński. U Denicewicza był przypadkowo Grzybowski, naczelnik wydziału personalnego.

Do tego ostatniego, Gawroński, wystrzelił kilkakrotnie poczem skierował broń w stronę prez. Denicewicza. Rewolwer jednak zaciął się, czy też nie było w nim naboi — wobec czego Gawroński rzucił się na Denicewicza bijąc go kolbą od rewolweru.

Wezwano policję, która aresztowała Gawrońskiego, przekazując go do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Przyczyna tego zajścia dotychczas niewiadoma. Grzybowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Denicewicza opatrzono na miejscu.

Pracownik umysłowy nie ma prawa

do zasiłku chorobowego

W niektórych dziennikach prowincjonalnych ukazała się wiadomość, jakoby według nowego okólnika Min. Opieki Spol. pracownikom umysłowym przysługiwalo prawo do zasiłku chorobowego nawet w czasie, w którym pobierają płacę od pracodawcy.

Na skutek tych wiadomości do biur Ubezpieczalni Społecznych zgłaszają się liczni amatorzy zasiłków, których, jak wiadomo od 1 stycznia b. r. Ubezpieczalnia pracownikom umysłowym nie wypłaca. Powstają przykre zatargi, gdyż informacje prasy na ten temat są wynikiem jakiegoś nieporozumienia.

Należy podkreślić, że według ustawy scaleniowej pracownikom umysłowym nie przysługuje prawo do zasiłku przez czas, w którym korzystają oni z prawa otrzymywania wynagrodzenia od pracodawcy, to jest przez trzy miesiące od chwili powstania niezdolności do pracy.

Wspomniany okólnik Min. Op. Społecznej dotyczy wyłącznie pracowników fizycznych.

Dolar powoli spada

Nowy rekord zniżki

Na giełdach europejskich panowała dziś w dalszym ciągu słaba tendencja dla dolara. Na giełdzie warszawskiej kurs dewizy amerykańskiej spadł **do poziomu nigdy jeszcze nienotowanego,** mianowicie w porównaniu z notowaniami poniedziałkowemi kurs czeku na Nowy Jork obniżył się z 5.21 i trzy ósme do 5.20 a kurs przekazu telegraficznego z 5.21 i siedem ósmych do 5.20 i siedem ósmych.

Zniżka dolara została pozatem jeszcze zanotowana na giełdzie w Zurychu, gdzie kurs Nowego Jorku spadł z 3.2 i pół do 3.01 i trzy czwarte. Minimalnie zniżkowała dewiza nowojorska w Londynie (z 5.10 i pięć szesnastych do 5.10 i trzy ósme), a w Paryżu otrzymała się na wczorajszym poziomie (14.96). Wahania innych dewiz nie zasługują na uwagę.

Znużenie i apatja

Przed plebiscytem w Niemczech

Hitler umacnia swą władzę

BERLIN, 14. 8. (PAT.). Nastroje przedplebiscytowe na całym terenie Rzeszy są raczej spokojne. Społeczeństwo zdaje się być znużone powtarzającemi się periodycznie od paru lat wyborami. System 3-ch ostatnich głosowań jest bardzo odmienny od dawniejszych. Walka wyborcza odpadła całkowicie, a jednostronna agitacja polega na ściągnięciu możliwie najszerszych mas do urn.

Już dziś zapowiedziano, że czas głosowania przedłużony został o 1 godzinę, to znaczy do godziny 18-ej. Niewątpliwie też uzyska Hitler i tym razem przygniatającą większość głosów, chociaż możliwe jest zmniejszenie się liczby głosujących. Fakt ten będzie jednak raczej wynikiem pewnego zobojętnienia niż wzmożenia się ducha opozycji. W zasadniczych bowiem pociągnięciach jednomyślność Niemiec jest niezaprzeczalna, zwłaszcza jeśli chodzi o wykazanie jej wobec zagranicy, co wysuwane jest jako główny argument przy propagandzie przedplebiscytowej.

Czystka w S. A.

BERLIN, 14, 8. (Tel. wł.). Rozpoczęła się tu kampanja agitacyjna w sprawie plebiscytu, wyznaczonego na dzień 19 b. m. Charakteryzuje ją mowa min. Goebbelsa i innych przywódców, a także artykuły prasowe.

Pozatem od kilku dni pojawiają się na ulicach znowu oddziały S. A., krążące z muzyką, śpiewami i sztandarami. Reorganizacja personalna S. A. nie jest jeszcze jednak zakończona. Jak słychać przeciwko wielu przywódcom prowadzi się dochodzenie.

Na wczorajszej rewji S. A. na Tempelhofferfeld, d-ca grupy S. A., von Jagow, otwarcie przyznał, że ma rozkaz oczyszczenia specjalnie korpusu przywódców swej grupy, i że udzielić musiał licznych urlopów. Urlopy te wprawdzie nie przesądzają jeszcze winy, którą może potwierdzić dopiero sąd honorowy, złożony z wypróbowanych i starych członków S. A., krążą jednak pogłoski, że wielu dowódców nie wróci już na dawne stanowiska.

Odezwa do narodu

BERLIN, 14. 8. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy Neurath wydał w związku z nadchodzącym plebiscytem odezwę do narodu niemieckiego następującej treści:

„19 sierpnia naród niemiecki ma nietylko rozstrzygnąć kwestje ułożenia naszych stosunków wewnętrznopaństwowych, ale chodzi tu także o elementarne zagadnienia naszej przyszłości z punktu widzenia polityki światowej. Istota problemu naszej polityki zagranicznej jest kwestją zwrócenia nam naszego równouprawnienia odebranego przez Traktat Wersalski, który przez jednostronne rozbrojenie stworzył z nas państwo o mniejszych prawach. Cała hańba i wszelkie zło, które znosić musieliśmy od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego ma swój początek w bezprawiu i rozbrojeniu nas przez Traktat Wersalski, usunąć je i stworzyć tem samem podstawy prawdziwego i długiego pokoju jest istotą naszego zadania w sprawie równouprawnienia. Opuściliśmy Ligę Narodów, ponieważ stała się ona czynnikiem działającym na rzecz utrzymania naszego jednostronnego rozbrojenia i ponieważ nie chciała nam dać równouprawnienia. Kanclerz Hitler przy każdej sposobności uroczyście oświadczał, że w konferencji i układach możemy brać udział jedynie na podstawie pełnego równouprawnienia, bez równości praw, bez równości bezpieczeństwa nie może być mowy o pomyślności narodu niemieckiego i każdego z nas, czego dowodzi ostatnie 15 lat historji niemieckiej. Kanclerz Hitler jest uosobieniem naszej woli narodowej w sprawie urzeczywistnienia naszego równouprawnienia i zabezpieczenia pokoju, honoru i wolności. Z tego powodu zwarcie stać musimy za nim i pokazać zagranicy, że jego wola i żądania są identyczne z wolą i żądaniami całego narodu. W dniu 19 sierpnia każdy może się przyczynić do równouprawnienia".

Składajcie ofiary na powodzian

Konstruktor samolotów

Fokker o przyszłej wojnie powietrznej

LONDYN, 14.8 (PAT). Znakomity konstruktor aeroplanów, Holender Fokker, w wywiadzie, udzielonym prasie angielskiej na temat przyszłej wojny napowietrznej, oświadczył m. in. co następuje:

„Ataki powietrzne nastąpią, jak błyskawica i faktycznie tworzyć będą wypowiedzenie wojny. Atakujący nie będzie czekał na formalne doręczenie świstka papieru, lecz uderzy natychmiast, gdy wojna zostanie postanowiona. Należy zdać sobie z tego sprawę, że w czasie następnej wojny, która będzie się toczyła przeważnie w powietrzu, cały system szpiegowski ulegnie zupełnej zmianie. Jeden jedyny szpieg, mający w swojem posiadaniu tajny radjowy aparat nadawczy, będzie w stanie kierować akcją całej floty powietrznej wroga nad stolicą, którą flota ta zamierza zaatakować.

Gdyby miasto, podobne jak Londyn, uległo atakowi powietrznemu, dokonanemu przez 200 lub 300 nowoczesnych aeroplanów bombowych, to żadna straż ogniowa na świecie nie byłaby w stanie takiego pożaru opanować i znaczna część Londynu uległaby zniszczeniu".

W dalszym ciągu Fokker oświadczył, że gazy, które również będą używane, nie okażą się jednak tak skuteczne w swoich skutkach, jak niektórzy ludzie przypuszczają, albowiem dla skutecznego ataku gazowego niezbędny jest szereg okoliczności sprzyjających, które niezawsze istnieją. Omawiając siły wojsk lotniczych poszczególnych mocarstw, Fokker oświadczył, że Rosja sowiecka najlepiej zrozumiała konieczność wyćwiczenia stosownej armji pilotów i mechaników.

Rosja, zdaniem Fokkera, jest jako mocarstwo lotnicze daleko potężniejsza, aniżeli wielu ludzi sobie wyobraża. Olbrzymie dystanse Rosji wymagają wielkich aparatów dla przewożenia wojsk i Rosja buduje obecnie największą flotę napowietrzną w zakresie wielkich maszyn, których używać będzie zarówno do celów transportowych, jak i do bombardowania.

Mussolini—Schuschnigg

21 b. m. spotkanie w Rzymie

PARYŻ, 14. 8. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że kanclerz Schuschnigg spotka się z Mussolinim 21 bm. Podróż Schuschnigga do Włoch nastąpi więc prawie natychmiast po pobycie ks. Starhemberga. Ze względu na to, że w dniach od 19 do 21 bm. odbywają się wielkie manewry włoskie, wydaje się prawdopodobne, że kanclerz austrjacki spotka się z Mussolinim nie w Rzymie, lecz w którymś z miast prowincjonalnych.

RZYM, 14. 8. (PAT.). Radjostacja watykańska donosi, że kanclerz Schuschnigg spotka się 21 sierpnia w Rzymie z Mussolinim.

Straszliwy wybuch w kopalni

Śmierć 7 górników

PARYŻ, 14. 8. (PAT.). Prasa przynosi bliższe szczegóły o katastrofalnej eksplozji w kopalni Elsigheim. Wybuch ten, który pociągnął za sobą śmierć 7 górników, wydarzył się około godz. 18-ej na głębokości 830 metrów, poczem w krótkich odstępach czasu nastąpiły dalsze dwie eksplozje tak silne, że słyszano je w promieniu kilkunastu kilometrów.

Przyczyną katastrofy było zapalenie się gazów kopalnianych.

Wybuch odciął sztygara i 3 górników od reszty świata. Sztygar wraz z trzema górnikami czołgali się w zupełnych ciemnościach podziemnym korytarzem długości 700 metrów i zdołali wreszcie wydostać się na powierzchnię. Do reszty górników oddziałom ratunkowym nie udało się dotrzeć, stracono już nadzieję na uratowanie 7 górników zamkniętych w kopalni. Pomiędzy nimi znajdują się dwaj Polacy: Władysław Milecki i Jan Szewczyk.

Zamachowcy austrjaccy

Chronią się w Niemczech

Habicht na wolności?

PARYŻ, 14.8 (PAT). Agencja Havasa donosi z Wiednia: „Reichspost" donosi na podstawie danych ze źródeł miarodajnych, że niemieckie władze konsularne zapewniły grupom narodowych socjalistów austrjackich, którzy po nieudanym zamachu schronili się na terytorjum Jugosławji, powrót do Niemiec przez Węgry.

PARYŻ, 14.8 (PAT). Korespondent wiedeński Havasa donosi: „Reichspost" zamieszcza wiadomość z Rzymu, pochodzącą ze źródeł oficjalnych, że Habicht i Frauenfeld pozostają na wolności i że Legjon Austrjacki nie został dotychczas rozwiązany.

Z drugiej zaś strony w kołach naogół dobrze poinformowanych utrzymują, że biuro austrjackiej partji narodowych socjalistów w Monachjum zawiesiło swe czynności do 15 września, lecz Habicht w dalszym ciągu współpracuje ściśle z Goebbelsem.

Hitlerowcy w Niemczech i w Austrji, jakoby wyrzekli się chwilowo metod gwałtu, lecz Hitler niedawno zapewnić miał austrjackich przywódców narodowych socjalistów, iż nie wyrzeknie się nigdy myśli udziału hitlerowców w rządzie austrjackim i że kiedyś położy on kres wszelkim usiłowaniom restauracji monarchji w Austrji.

W poszukiwaniu drogi
Do wnętrza Ziemi Torella
Polska wyprawa polarna na Spitsbergen

Komunikat poniższy, zawierający opis wycieczki orjentacyjnej dla wyszukania najodpowiedniejszej drogi do nieznanego wnętrza Ziemi Torella przysłany został nam okazyjnie, za pośrednictwem statku rybackiego „Thor", który chwilowo bawił w fjordzie Van Keulen i zastał przypadkiem na jego wybrzeżu naszych podróżników przed samem ich wyruszeniem do nieznanych obszarów, o którego szczegółach dotychczas jeszcze nie mamy wieści. (PAT.).

Po trzech dniach żmudnej pracy założyliśmy obóz główny (bazę) nad wybrzeżem fjordu Van Keulen, na morenie czołowej lodowca Finsterwaldera. Teraz należało przystąpić do wyszukania najlepszej drogi do niezbadanej dotąd części Ziemi Torella, do jej wnętrza. Wjeżdżając do Ven Keulen Fjordu zamierzaliśmy wyglądować możliwie najdalej w głębi fjordu, ażeby znaleźć się jaknajbliżej interesującego nas terenu. Upatrzyliśmy sobie zgóry okoliczne czoła lodowca Pencka, niestety zastaliśmy fjord w połowie swej długości pokryty lodem zimowym.

Wobec położenia naszego obozu głównego u wylotu lodowca Finsterwaldera, a więc około 10 klm. bardziej na zachód. niż to pierwotnie planowaliśmy, otwierały się przed nami dwie drogi dojścia do wnętrza Ziemi Torella. Pierwsza, w górę lodowcem Finsterwaldera (liczącym około 13 km. długości), następnie po przekroczeniu niewysokiej (sądząc z mapy), przełęczy, trawersowanie górą zachodniej odnogi lodowca Pencka; wreszcie przez przełęcz na północno - wschodzie od góry Zittelberget do miejsca, gdzie rozpoczynał się nasz właściwy teren pracy. Druga droga wgórę lodowcem Pencka, aż do miejsca, gdzie 20 klm. od wybrzeża kończyła się zbadana partja tego wielkiego lodowca i gdzie łączyły się obydwie rozważane przez nas trasy. W drugim wypadku należało przetransportować łodzią motorową po wycofaniu się lodów zabierany przez nas sprzęt i żywność do czoła lodowca Pencka.

Postanowiliśmy zbadać obydwie możliwości dojścia, posuwając się wgórę lodowcem Finsterwaldera i wracając lodowcem Pencka. Dn. 25 czerwca wyrusza grupa wywiadowcza w składzie: inż. S. Bernardzikiewicz, S. Siedlecki, mjr. S. Zagrajski, kpt. Zawadzki (druga grupa, złożona z trzech osób pozostała na wybrzeżu, instalując radjostację i prowadząc prace geologiczne), zabierając ze sobą zapasy żywności na tydzień, potrzebny sprzęt biwakowy, zestaw do triangulacji i fotogrammetrji, oraz 30 porcyj dziennych żywności, które miały być pozostawione po drodze, jako skład żywności. Waga ciągniętych przez nas sań przekraczała 200 kg., użycie nart przy posuwaniu się w górę przy takiem obciążeniu niemal wykluczone.

Marsz lodowcem w śniegu, lawirowanie wśród rwących strumieni, spływających środkiem lodowca, bardzo uciążliwe, to też dopiero drugiego dnia wieczorem zatrzymujemy się na noc (raczej na sen gdyż słońce niema tu zamiaru chować się za horyzontem, krążąc nieomal na stałej wysokości) u stóp wzmiankowanej wyżej przełęczy. Łączący lodowiec Finsterwaldera z lodowcem Pencka. Pogoda piękna, lodowiec Finsterwaldera szerokości miejscami do 4 kilometrów, wznosi się łagodnie, tworząc kilka bardziej stromych wybrzuszeń, do wysokości około 70 metrów nad poziom morza. Wychodzimy na nartach na przełęcz. Tu niespodzianka. Mapa norweska okazuje się w tem miejscu dość niedokładna: przełęcz opada nieoczekiwanie stroma ścianą śnieżną wysokości ponad 2000 m., przewieszając się nad nią czapami ogromnych nawisów. Z przełęczy wspaniały widok na zachodnie odgałęzienia lodowca Pencka.

Robimy pierwsze stanowisko fotogrametryczne, zatykamy czerwoną chorągiew, która pozwoli nam następnie, robiąc triangulację, dokładnie oznaczyć to miejsce. Postanawiamy forsować przełęcz. Spuszczamy etapamo na 60-metrowej linie sanie z częścią bagażów i resztę w worach trans portowych, zajmuje to nam dzień czasu. Śpimy na zachodniem rozgałęzieniu lodowca Pencka. 28 czerwca stajemy na przełęczy na pn. wsch. od Zittelbergatu. Pod nami „nasz" kraj.

Ogromna śnieżna płaszczyzna lodowcowa wśród pięknych gór. Z bieli tego niezwykłego krajobrazu czernią się tylko nagie skały. Olbrzymi cyrk lodowca średnicy około 10 kilometrów, to część białej plamy na mapie, którą mamy zbadać. Na przełęczy drugie stanowisko fotogrametryczne. Zbieramy na pobliskich skałach mchy i porosty. Wychodzimy na sąsiadujący z przełęczą nienazwany szczyt nr. 1. który będzie stanowił wierzchołek pierwszego trójkąta naszej triangulacji. 29 czerwca jesteśmy już w górnym cyrku lodowca Pencka: trzecie stanowisko fotogrametryczne, z którego kt. Zawadzki robi zdjęcia łącznie z górą Richthofen, na której kończy się mapa norweska i zacznie się mapa polska. S. Siedlecki i major S. Zagrajski wychodzą na Richthofenberget, inż. S. Bernadzikiewicz na nienazwany—i nieoznaczony na mapach—szczyt nr. 2 w pd. wsch. końcu cyrku lodowca Pencka.

Piękna słoneczna pogoda, rozległy widok na północną i środkową — nieznaną — część Ziemi Torella. Naokoło nas tajemniczy świat gór i lodowców, w środkowej jego części wielki lodowiec, spływający hen, ku północy, do Van Keulen Fjordu, gdzie łączy się z trzema niemniej wielkimi sąsiadami, dając kilkanaście kilometrów szerokości lodowiec Nathorsta.

30 czerwca, po 20 kilometrach zjazdu lodowcem Pencka, stajemy nad wybrzeżem Van Keulen Fjordu. Znamy już teraz drogę, którą wejdziemy wgłąb lądu. Będzie nią lodowiec Pencka, a następnie lodowiec Nathorsta z jego pd. zachodniem odgałęzieniem.

Czy nastąpi
Interwencja zbrojna
na terenie Zagłębia Saary

GENEWA, 14. 8. (PAT.). Prezydent komisji rządzącej Zagłębia Saary, Knox, wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów dłuższy list, dotyczący zapewnienia porządku i spokoju na wymienionem terytorjum. Sprawa jest, zdaniem Knoxa, bardzo aktualna, ponieważ wydarzenia, które miały ostatnio miejsce w Zagłębiu Saary, potwierdzają obawy, wyrażone przez komisję w poprzednim raporcie.

Knox cytuje szereg wypadków utrzymywania przez poszczególnych funkcjonarjuszy żandarmerjii saarskiej kontaktu z tajną policją niemiecką i zwraca uwagę, że systematyczne podżeganie ludności zaznaczyło się już w szeregu wypadków. Rewizje przeprowadzane ostatnio w lokalach „Niemieckiego Frontu" wykazały, że organizacja ta utrzymuje również stały kontakt z tajną policją niemiecką i zajmuje się wywiadem, którego objektem jest komisja rządząca, emigranci niemieccy oraz organizacje polityczne. Stosując się do rezolucji Rady Ligi Narodów z 4 czerwca 1934 r., komisja starała się przeciwdziałać niebezpieczeństwu, wzmacniając policję i żandarmerję. Uzupełnienie tychże mieszkańcami Zagłębia Saary jest jednak niecelowe i komisja nie byłaby w stanie przyjąć odpowiedzialności za porządek, o ileby nie przystąpiono natychmiast do uzupełnienia policji i żandarmerji przez elementy, pochodzące z krajów będących członkami Ligi Narodów, w których język niemiecki jest w użyciu.

Komisja, powołując się na raport oraz rezolucje, przyjęte przez Radę Ligi Narodów 4 czerwca 1934 r., prosi zatem prezesa Rady Ligi Narodów o zwrócenie się jaknajrychlejsze do państw, należących do Ligi celem ułatwienia uzupełnienia według wyżej wymienionych zasad policji żandarmerji lokalnej. Odpis listu przesłany został baronowi Aloisi'emu, prezesowi komitetu 3-ch do spraw Zagłębia Saary.

Knox załączył do listu raport, datowany z 12 marca 1934 r., dotyczący żandarmerji i policji. Raport ten podkreśla niebezpieczne położenie, w związku z istnieniem licznych niemieckich organizacyj przysposobienia wojskowego oraz stanem podniecenia ludności. Komisja upoważniona została wprawdzie rezolucją Rady Ligi Narodów z 18 marca 1926 r. do wezwania na własną odpowiedzialność sił zbrojnych, stacjonowanych w pobliżu granicy terytorjum. Komisja rządząca zdaje sobie jednak w pełni sprawę z niebezpieczeństwa tego rodzaju interwencji. W tych warunkach koniecznem jest uciec się do policji neutralnej. Raport dochodzi do wniosku, że należy uzupełnić policję o 2000 ludzi, pochodzących z poza terytorjum Saary.

Do raportu dołączone jest votum separatum niemieckiego członka komisji rządzącej, który sądzi, że nie zachodzi konieczność uciekania się do policji cudzoziemskiej dla utrzymania porządku. Najlepszym środkiem utrzymania porządku byłaby współpraca administracji z ludnością oraz dopuszczenie miejscowych przywódców politycznych do współodpowiedzialności. Ta współpraca jest możliwa obecnie w związku z powstaniem „Niemieckiego Frontu", t. j. organizacji zmierzającej do pogodzenia istniejących stronnictw i utrzymania dyscypliny w czasie plebiscytu.

Należy również przeciwdziałać uczestniczeniu w akcji plebiscytowej osób nie uprawnionych do głosowania. Kampanja plebiscytowa wymaga oczywiście wzmocnienia sił policyjnych, ale siły te znaleźć należy na terytorjum Saary. Niemiecki członek komisji rządzącej wypowiada się wreszcie kategorycznie przeciwko interwencji obcych sił zbrojnych stacjonowanych w pobliżu granicy, ponieważ mogłoby to mieć konsekwencje, którychby nikt nie mógł przewidzieć.

ZAJŚCIE W SAARBRUECKEN

PARYŻ, 14.8 (PAT). Korespondent Havasa donosi z Saarbruecken: W czasie dzisiejszego posiedzenia Rady Doradczej reprezentujący ludność zagłębia Saary przewodniczący Rady wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga. W czasie powyższego przemówienia frakcja socjalistyczna i komunistyczna oraz Wspólnego Frontu opuściły salę. W czasie dyskusji nad kwestją porządku dziennego, który obejmował m. in. kwestję rozporządzenia z dziedziny polityki społecznej, przedstawiciele Frontu Niemieckiego opuścili salę na znak protestu przeciwko stanowisku Komisji Rządzącej Zagłębia Saary wobec tej organizacji. Szereg mówców Wspólnego Frontu komentował wycofanie się przedstawicieli Frontu Niemieckiego w ten sposób, iż jego delegaci obawiali się, aby przez uchwalenie rozporządzenia, dotyczącego polityki socjalnej, ustawodawstwo socjalne zagłębia Saary nie stało wyżej w tej dziedzinie nad ustawodawstwem Rzeszy. Następnie przedstawiciele Wspólnego Frontu zwrócili się z prośbą do Komisji Rządzącej o interwencję wobec rządu Rzeszy co do uwolnienia mieszkańców zagłębia Saary z obozów koncentracyjnych, gdzie zostali bezprawnie uwięzieni.

Ojciec Św. o zadaniach prasy
w walce z niemoralnym filmem

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14.8. Dnia 10 b. m. Ojciec Św. udzielił audjencji przedstawicielom Komitetu i Prezydjum Międzynarodowej Federacji Prasy Kinematograficznej, która w tych dniach odbywa swój kongres, zwołany do Wenecji w związku z wystawą kinematograficzną. Papież ubolewał nad złem, jakie płynie z filmów niemoralnych nietylko dla religji, ale także dla etycznego rozwoju ludzkości.

Przy tej okazji wspomniał Ojciec Św. o niezwykle ważnym obowiązku prasy, która nie może popierać interesów kinematografji niemoralnej, pomnąc o odpowiedzialności, jaka ciąży na prasie przy pracy na tem polu. Z prawdziwą radością podkreślił dalej Papież, że w wielu krajach popierana, jak we Włoszech, nawet przez rządy, rozwija się poważna akcja przeciw niemoralnej kinematografji, szczególnie zaś znamienna jest akcja podjęta w Stanach Zjednoczonych przez tamtejszy episkopat, do której, prócz stowarzyszeń religijnych przyłączyli się wszyscy ludzie uczciwi. Kończąc swe przemówienie, zalecał Papież prasie kinematograficznej, by ze wszystkich sił popierała tego rodzaju szlachetne wysiłki. (KAP).

Sprawy mniejszościowe
na forum Ligi Narodów

Agencja „Press" donosi, że na tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów, które rozpocznie się dn. 10 września, podjęta będzie dyskusja nad wnioskiem rządu polskiego, domagającym się zawarcia konwencji generalnej, w myśl której wszystkie państwa europejskie byłyby zobowiązane do stosowania u siebie ustawodawstwa ochronnego wobec mniejszości narodowych na wzór niektórych krajów środkowej Europy.

Wniosek polski znajdzie się w komisji 6 Ligi. Zapowiedź dyskusji nad wnioskiem Polski wywołała znaczne zainteresowanie w kołach międzynarodowych, wśród których projekt polski znajduje wielu zdecydowanych zwolenników.

Powołane czynniki polskie przygotowały wyczerpujące materjały, ilustrujące całokształt zagadnienia mniejszościowego z punktu widzenia prawnego i faktycznego. go. Materjał ten będzie należycie wyzyskany przez delegatów polskich w czasie dyskusji.

Wniosek polski będzie rozpatrywany prawdopodobnie w ciągu drugiego tygodnia obrad Zgromadzenia Ligi Narodów.

Sowiety w Lidze Narodów?
Sprzeczne wieści

LONDYN, 14. 8. (PAT.). „Daily Herald" twierdzi, że przystąpienie Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów jest pozytywnie przesądzone. Rosja ma zgłosić przystąpienie do Ligi na zgromadzeniu Ligi 10 września.

Decyzja w tej mierze została, zdaniem „Daily Heralda", już powzięta przez Litwinowa i tylko jakaś zwłoka w prowadzonych obecnie rokowaniach mogłaby zmienić w ostatniej chwili decyzję rosyjską. „Daily Herald" przypuszcza, że przyjęcie Rosji Sowieckiej do Ligi będzie jednogłośne.

LONDYN. 14.8. (PAT.). W Związku z obiegającemi w prasie szwajcarskiej, francuskiej i angielskiej pochodzącemi przeważnie z kół genewskich, jakoby Rosja sowiecka przesądziła pozytywnie swoje przystąpienie do Ligi Narodów. Korespondent Reutera wMoskwie otrzymał następujące wyjaśnienie oficjalne:

„Wbrew licznym informacjom, ogłoszonym w obcych krajach, że Sowiety zamierzają zwrócić się o członkostwo Ligi Narodów w toku przypadającego w przyszłym miesiącu zgromadzenia Ligi Narodów, oświadczono, że dotychczas Sowiety nie sformułowały jeszcze definitywnie swoich planów w stosunku do Ligi Narodów".

Polacy przegrywają
na zawodach pływackich w Magdeburgu

MAGDEBURG, 14.8. (PAT). We wtorek odbyły się w Magdeburgu na pływackich mistrzostwach Europy przedbiegi sztafety 4 x 200 mtr. drużyna polska niestety zawiodła oczekiwania i została wyeliminowana w przedbiegu, startując przy silnej konkurencji.

Wyniki były następujące: Pierwszy przebieg wygrały Węgry w czasie 9:32.9, 2) Niemcy—9:34.6, 3) Anglja — 10:03.2, 4) Polska — 10:05.8. pozostałe drużyny: Grecja, Szwecja, Czechosłowacja i Jugosławja wycofały się. W drużynie polskiej największy zawód sprawił Karliczek, który przepłynął swą zmianę w czasie 2:32.6. Na drugiej zmianie Szwankowski miał czas 2:33.7, na trzeciej Szrajbman osiągnął 2:31.3, wreszcie Bocheński przepłynął 200 mtr. w czasie 2:28,2. Oprócz Szrajbmana, który uzyskał swój najlepszy wynik, wszyscy pozostali zawiedli. Anglicy prowadzili przez cały czas przed nami i walkę na ostatnich metrach Bocheński przegrał.

W drugim przedbiegu wygrała Francja, dzięki fenomenalnemu Tarisowi, w czasie 9:51.6 przed Włochami 9:55,3, Danją 9:57.6 i Hiszpanją 10:21.4.

Następnie odbył się finał 100 mtr. stylem dowolnym dla pań. Zwyciężyła słynna rekordzistka świata Holenderka den Ouden w czasie 1:07.1 przed Holenderką Masenbroek 1:08.1, 3) Niemka Arendt — 1:10.3, 4) Francuska Blondeu — 1:10.9, 5) Czeszka Szramek — 1:12,2, 6) Niemka Salberg 1:12.9.

Pozatem odbyły się cztery przedbiegi na 400 mtr. stylem dowolnym panów. Pierwszy przedbieg wygrał Signori (Włochy) w czasie 5:22.2, w drugim przedbiegu zwyciężył Lengyel (Węgry) 5:143, w trzecim Taris (Francja) 5:03.2, wreszcie w czwartym Angel (Węgry) 5:13.4.

Papen w drodze do Wiednia
Ostatnie instrukcje od Hitlera

BERLIN, 14.8. (PAT). Dziś w południe wyjechał do Wiednia nowy poseł przy rządzie austrjackim von Papen dla objęcia swej placówki. Po drodze zatrzyma się von Papen na krótko w Berchtesgaden (Bawarja), gdzie przebywa chwilowo Hitler.

Podróż do Berchtesgaden stoi w związku ze stanowiskiem von Papena, który, jak wiadomo, instrukcje swoje co do misji wiedeńskiej otrzymuje bezpośrednio od Hitlera. Uzyska on też niewątpliwie w Berchtesgaden ostateczne dyrektywy, zwłaszcza wobec nowych momentów, które zarysowały się w związku z podróżą kanclerza Schuschnigga do Budapesztu i wicekanclerza Starhemberga do Rzymu. Omówiona zostanie prawdopodobnie również sprawa arcyksięcia Ottona, która żywo poruszyła opinję niemiecką.

Przed wyjazdem odbył von Papen dłuższą konferencję w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy.

Katastrofa samochodowa
pociągnęła za sobą dwie ofiary

RYBNIK, 14. 8. (tel. wł.). Dnia 11 b. m. popołudniu tuż przy granicy pod Gierałtowicami zdarzyła się katastrofa samochodowa, skutkiem której śmierć poniosły 2 osoby. Szosą w kierunku Niemiec jechał z szybkością 80 km. na godzinę samochód, prowadzony przez szofera Jerzego Weisera z Chorzowa z pasażerem inżynierem górniczym Gotfrydem Bauerem z Katowic. Tuż przed słupem granicznym szofer nie zauważył głębokiego rowu, w który wjechał. Skutkiem tego samochód przewrócił się do góry kołami, przygniatając inżyniera Bauera, który poniósł śmierć na miejscu. Szofer jest bardzo ciężko ranny, tak, że niema nadziei utrzymania go przy życiu. Winę za wypadek ponosi szofer, który pomimo, że wiedział o zamkniętej drodze, to jednak jechał z szaloną szybkością.

Spisek sowiecki
w Mandżurji?

LONDYN, 14. 8. (PAT.). — „Daily Express" donosi z Charbina, że władze Mandżuko wykryły olbrzymi spisek inspirowany jakoby przez Sowiety. Aresztowano przeszło 30 obywateli sowieckich, oskarżonych o udział w spisku.

Organizacja ta zamierzała jakoby zamordować kierownicze osobistości rządu Mandżuko, szefa japońskiej misji wojskowej i szefa żandarmerji. Ośrodek spisku miał się mieścić w mieście Sui - Fen - Ho, przyczem jakoby urzędnicy konsulatu sowieckiego w tem mieście mieli kierować całą akcją.

13 ministrów włoskich
na manewrach

RZYM, 14.8. (PAT). W związku ze zbliżającemi się manewrami lądowemi zostali powołani do wojska prawie wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu. M. in. minister finansów Jung odbędzie manewry w dowództwie artylerji 7 korpusu, wicemin. Spraw Zagr. Suvich, którzy w czasie wojny służył jako ochotnik w kawalerji, odbędzie manewry w pułku lansjerów Wiktora Emanuela 2-go. Minister Robót Publicznych di Crollalanza dostał wezwanie do 36 p. p.

Ogółem powołano 13 ministrów i podsekretarzy stanu. Trzej członkowie rządu, którzy nie otrzymali wezwania, zgłosili się dobrowolnie i otrzymali przydział w sztabie generalnym.

Eskadra sowiecka
odleciała z Lyonu do Moskwy

LYON, 14.8 (PAT). Agencja Havasa donosi: Dzisiaj rano odleciała stąd sowiecka eskadra lotnicza, kierując się do Moskwy przez Pragę. Na lotnisku byli obecni m. in. minister lotnictwa, Denain, min. Pietri w zastępstwie ministra spraw zagranicznych, Herriot oraz przedstawiciele władz miejskich Paryża i Lyonu.

Szef cywilnego lotnictwa sowieckiego i szef misji lotniczej Unschlicht wygłosił przemówienie pożegnalne, w którem podziękował rządowi, prasie i ludności za serdeczne przyjęcie.

STRASBURG, 14.8 (PAT). Sowiecka eskadra lotnicza, która wystartowała dzisiaj rano z Lyonu, wylądowała tu o godz. 14 min. 25.

PRZERWA W LOCIE

PARYŻ, 14.8 (PAT). Sowiecka eskadra lotnicza przybyła do Strasburga. Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych, przerwano lot. Eskadra odleci jutro rano do Pragi.

Wiadomości polityczne

Senator Dobiecki u sędziego śledczego

Półurzędowa agencja „Iskra" komunikuje:

Jak się dowiadujemy, senator Dobiecki został w dniu dzisiejszym wezwany do sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi p. Demanta, prowadzącego — jak wiadomo — śledztwo w sprawie Żyrardowskiej i został tam poddany przesłuchaniu, które przeciągnęło się do późnego wieczora.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich

Na zaproszenie rządu polskiego przybyć ma w ostatnich dniach b. m. wycieczka redaktorów pism niemieckich. W skład wycieczki wejdzie 10 osób z szefem wydziału prasowego Ministerstwa Propagandy Rzeszy. Wycieczka ta jest rewizytą na pobyt dziennikarzy polskich w Niemczech.

Uczestnicy wycieczki podczas swego pobytu w Polsce odwiedzą wszystkie większe miasta i port gdyński.

Prace N. I. K. P.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa kończy obecnie opracowanie zamknięć rachunkowych na rok 1932-33 i sprawozdania z kontroli budżetowej za rok 1933-34. Sprawozdania N. I. K. P. złożone mają być członkom rządu i marszałkom ciał ustawodawczych na początku sesji sejmowej.

Odznaczenie

W dniu dzisiejszym p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Poniatowski udekorował podsekretarza stanu w rumuńskiem ministerstwie Rolnictwa p. Manoilescu Komandorją z Gwiazdą „Polonia Restituta".

J. Prus

Forma rządu narodowego

Rządem narodowym w szerokiem znaczeniu tego słowa, jest cała organizacja polityczna Narodu, której członkowie w różnym zakresie i na rozmaitych przez siebie zajmowanych stanowiskach wywierają wpływ na rozwój Narodu. Rządem narodowym w ściślem tego słowa znaczeniu będzie naczelne kierownictwo polityczne państwa i Narodu. Forma zorganizowania tego kierownictwa ma bardzo duże znaczenie.

W POLSCE MONARCHJA NIE WCHODZI W RACHUBĘ

Formą zorganizowania tak pojętego rządu narodowego nie może być dynastja i reprezentujący ją w danym okresie król. W Polsce bowiem niema tradycyj monarchistycznych, sztuczne zaś ich stworzenie jest niemożliwe.

POJĘCIE „FUEHRERA" OBCE PSYCHICE POLSKIEJ

Również nie odpowiada psychice polskiej forma rządu narodowego w postaci „fuehrera", tak zrośnięta z psychiką germańską. W Niemczech już w czasach pragermańskich występuje „fuehrer" — wódz, jako istotny kierownik polityczny. Natomiast w Polsce brak jest tradycyj wodzostwa. Historja nasza nie zna „wodzów", którzyby tak przerastali swe otoczenie, by zostało ono całkowicie zepchnięte na plan drugi. Na przeszkodzie stoi psychika polska, którą dobrze oddaje przysłowie „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie". Nieliczne próby stworzenia „wodza narodu" popierane z reguły przez obcych dały bardzo niezadawalające rezultaty.

ZBIOROWE KIEROWNICTWO

W Polsce więc naczelne kierownictwo polityczne musi być zbiorowe tak, jak to zresztą zawsze było w okresach największego rozkwitu naszej potęgi. Panowie małopolscy na przełomie XIV i XV wieków, czy też w późniejszych jagiellońskich czasach senat był tym istotnym rządem narodowym.

KOOPTACJA ALBO NOMINACJA

Ciało zbiorowe może powstawać w dwojaki sposób, albo w drodze nominacji przez głowę państwa, który zresztą powinien być wybierany przez też ciało zbiorowe, a mieć charakter reprezentatywny i nie być istotnym kierownikiem politycznym, albo też w drodze kooptacji przez samo ciało rządzące, dla którego najwłaściwszą nazwą, zgodną z tradycjami polskiemi byłby senat. W każdym razie senat ten nie powinien powstawać w drodze wyborów, a celem uniezależnienia go od wszelkich czynników poza nim stojących udział w nim powinien być dożywotni.

UPRAWNIENIA SENATU

Poza wyborem głowy państwa do uprawnień senatu należećby musiało wydawanie decyzyj we wszelkich ważniejszych sprawach, dotyczących kierowania państwem i organizacją polityczną narodu. Miał być on więc władzą zarówno ustawodawczą, jak i wykonawczą. Byłby on związany tylko tem, że zmiana pewnych przepisów (przepisów konstytucyjnych) musiałaby być dokonywana kwalifikowaną większością, w niektórych wypadkach musiałaby być zasięgnięta opinja reprezentacji pełnoprawnych obywateli (sejmu), w jeszcze innych byłoby niezbędne współdziałanie głowy państwa. Kontrolę zaś prawną i finansową nad sposobem wykonywania rządów przez senat sprawowałoby niezależne od niego sądownictwo.

Liga Narodów na powodzian

Polscy urzędnicy sekretarjatu generalnego Ligi Narodów przesłali za pośrednictwem delegacji Rzplitej w Genewie sumę 3.426 zł. 45 gr., jako wynik dobrowolnego jednorazowego opodatkowania się na rzecz powodzian w wysokości 9 procent od swych poborów.

Jednocześnie polscy urzędnicy Międzynarodowego Biura Pracy opodatkowali się na ten sam cel w wysokości 3 procent od swych poborów na przeciąg trzech miesięcy.

Wymiana handlowa francusko-rumuńska

BUKARESZT, 14. 8. (PAT.). Po długich rokowaniach finansowych rumuńsko - francuskich, podpisano tu układ, przewidujący sposób wzajemnej regulacji należności z tytułu wymiany handlowej.

Na mocy tego układu tylko 60 proc. należności francuskich wobec Rumunji pójdzie na pokrycie należności rumuńskich wobec Francji, reszta zaś pozostawać będzie do dyspozycji rumuńskiego banku narodowego

Wycieczka do OBERAMMERGAU na Przedstawienia Pasyjne

połączone ze zwiedzaniem Monachjum, Norymbergi, Drezna i Zamków Bawarskich 26 sierpień — 3 wrzesień. Cena od zł. 300.— łącznie z paszportem. Zapisy i informacje: Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 53 P. B. P. „FRANCOPOL", Warszawa, Mazowiecka 9.

Manifestacja uczuć katolickich Polaków z Zagranicy

POZNAŃ, 14.8. (PAT). We wtorek rano udali się uczestnicy II Zjazdu Polaków z Zagranicy, bawiący od wczoraj w Poznaniu, do katedry na nabożeństwo. W złotej kaplicy katedry obok pomników grobów królów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego celebrował Mszę Św. ks. prymas Hlond, poczem wszyscy goście udali się do pałacu arcybiskupiego na posłuchanie u J. E. ks. prymasa Hlonda.

Imieniem przybyłych przemówił do J. E. ks. prymasa Hlonda p. Budzyński, który złożył ks. prymasowi hołd jako najwyższemu dostojnikowi Kościoła katolickiego w Polsce, poczem w gorących słowach wyraził podziękowanie rządowi polskiemu i społeczeństwu za przyjęcie, którego serdeczność i organizacja przeszła ich oczekiwania. W odpowiedzi podniósł J. E. ks. prymas Hlond znaczenie Kościoła katolickiego w życiu emigracji polskiej, a następnie podkreślił specjalnie znaczenie opieki władz polskich nad emigracją i bardzo dodatnią działalność polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych zagranicą. Wkońcu ks. prymas pobłogosławił przedstawicielstwo wychodźtwa na dalszą drogę.

Następnie miało się odbyć złożenie hołdu i wieńca u stóp pomnika Serca Jezusowego. lecz wobec ulewnego deszczu uczestnicy udali się autokarami wprost do gmachu Muzeum Polonji zagranicznej w parku Wilsona. W imieniu towarzystwa przyjaciół Muzeum Polonji zagranicznej powitał zebranych prof. Nowakowski, który następnie skreślił historję powstania Muzeum, zaznaczając, że zaczątkiem tego Muzeum stał się gmach wybudowany na PWK kosztem wychodztwa polskiego w Ameryce i zebrane tam eksponaty, poczem przedstawił cele i zadania Muzeum.

Następnie cenzor Świetlik wyraził radość spowodu powstania Muzeum Polonji zagranicą, które zostało zapoczątkowane przez kolonję amerykańską, przyczem przypomniał, że Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych przyczynił się wydatnie do budowy gmachu i że ostatni sejm Związku przed 3 laty uchwalił poważne sumy na dalsze wyposażenie. Cenzor Świetlik zapewnił ze swej strony, że zarówno w tej sprawie, jak i we wszystkich pracach i działalności Światowgo Związku Polaków Polonja amerykańska jest gotowa do jaknajściślejszej współpracy.

Po akcie otwarcia goście zwiedzili interesujące zbiory Muzeum, poczem delegacja uczestników wycieczki udała się pod pomnik Serca Jezusowego, celem złożenia wieńca, reszta zaś odjechała na wspólny obiad. O godz. 14.25 uczestnicy wycieczki II Zjazdu Polaków z Zagranicy odjechali specjalnym pociągiem z Poznania do Czestochowy.

Odjeżdżających żegnali na dworcu przedstawiciele władz z wicewojewodą Kauckim gen. Władem, zastępcą dowódcy O. K. i prezydentem miasta Ratajskim na czele oraz przedstawiciele społeczeństwa.

„Guldenboden" Niemiecka powieść o Pomorzu

(Hans von Hulsen. Guldenboden oder Erwirbes, um es zu besiszen. 5 Aufl. Leipzig 1928. Verlag von Philipp Reclam jun. 8, str. 386. 1 nlb.).

Powieść Hansa von Hulsen roztacza obraz polskiej reformy rolnej w związku z postanowieniami traktatu wersalskiego oraz stosunku rządu polskiego do niemieckich właścicieli ziemskich na Pomorzu. Przedstawione jest to tak, że rząd polski, per fas et nefas, wszelkiemi środkami prawnemi i bezprawnemi, dąży do wywłaszczenia Niemców na Pomorzu. Zdarzają się przytem niesłychane gwalty i skandale, zmuszające do interwencji rządu niemieckiego, będące niekiedy przedmiotem obrad międzynarodowych sądów rozjemczych. Taki właśnie akt gwaltu jest osią powieści „Guldenboden". Polityka, będąca motorem poczynań wszystkich głównych osób, nie wyłączając zbudzonego z beztroski artystycznej bohatera, umiejętnie ubrana jest w szatę prawdziwie literacką. Treść powieści jest następująca:

Młody artysta-skrzypek, Magnus Bachmeister, jeździ po świecie z koncertami, całkiem oddany sztuce. Pewnego dnia otrzymuje zawiadomienie o śmierci swego opiekuna, nazywanego wujem, barona Adlerflychta, właściciela Złotej Roli, dawniej Guldenboden (obie nazwy jak niemal wszystkie, zmienione, nieistniejące na mapie), majątku nad Wisłą pod Grudziądzem. Przybywszy na miejsce, dowiaduje się, że został adoptowany przez barona i cały majątek po nim dziedziczy. Mimowoli więc porzuca cyganerję muzyczną i zostaje panem baronem na wielkim majątku. Polityką nie zajmuje się, czem naraza się na gniew i groźby Niemców okolicznych. Po niejakim czasie budzi się w nim głęboka miłość do pięknej starościanki grudziądzkiej, Zofji Kwileckiej.

Aż oto pewnego dnia spada na niego grom. Zofja ostrzega, że gotuje się na jego majątek zamach rządu, i radzi, żeby majątek sprzedał. Może go zaś korzystnie sprzedać, bo zamierza go kupić sam starosta. Propozycję Niemcy uważają za podstęp Kwileckiego i jego córki, której za długo czekać na oświadczenie się Magnusa.

Tymczasem Magnus dowiaduje się, że jest nietylko adoptowanym, ale prawdziwym synem Adlerflychta. Budzi się w nim krew przodków. Jak przedtem skłonny był wszystko porzucić, chcąc ujść trującym jego duszę artystyczną zatargom, tak teraz postanawia bronić się ostateczności. Ale rząd szybko działa: sprzedaje majątek, a nowy nabywca zarządza bez ceremonji eksmisję barona. Magnus, oddawszy sprawę adwokatowi i wygrawszy ją w pierwszej instancji w Toruniu, wyjeżdża zagranicę, ażeby, uzyskawszy sławę światową tem skuteczniej móc wskazać na wielki skandal i polskie bezprawie.

Nietylko bowiem bezprawnie wyrzucono go na bruk, ale zakwestjonowano obywatelstwo polskie, wskutek czego sprawa przekazana została międzynarodowym sądom rozjemczym w Paryżu. Magnus koncertuje w Berlinie z największym sukcesem, następnie w Paryżu z jeszcze większem powodzeniem, chociaż go chciano początkowo jako Niemca wygwizdać. Sprawa odzyskania Złotej Roli rokuje jaknajlepsze nadzieje. Wytężywszy więc mózg i wszystkie siły duszy, bliski jest celu: utrzymania tego, co posiadł z rąk ojców (Erwirb es, um es zu besitzen). Kończy się zato miłość do Zofji, a zastępuje ją przywiązanie do Ewy Krell, dawnej towarzyszki koncertowej.

Tendencja powieści jest jasna: nie ustępować wobec Polaków, trzymać, co ojcowie zdobyli wbrew wszelkim szykanom i gwałtom. To czyn, niemniejszy, niż na polu chwały. A dalej następują rady: lepiej się zorganizować, zreformować „Deutschtumsbund" w Polsce i walczyć z bezprawiem.

Z tą tendencją łączy się oczywiście ściśle wrogi stosunek autora do Polski i Polaków. Przez usta osób powieści wypowiadających cierpkie, ironiczne i wprost wyzywające słowa i uwagi, co w kilku rozdziałach tak wygląda:

Nieznośne są stosunki na Pomorzu, szykany wszelkiego rodzaju, polszczenie wszystkiego w „tem przeklętem państwie rozbójnickiem" (in diesem vermaledeiten Raubstaat str. 239). Pomorze to „ziemia gwałtem zabrana" (str. 238), Polacy to „to obcy najeźdźcy" (landfremde Eindringlinge" str. 297), to „łupieżcy" („Raubzeug" str. 332). Zaś za największy błąd przedwojennej polityki niemieckiej względem Polaków poczytuje się tę okoliczność, że pozostawiono na Pomorzu 100 proc. za wielu Polaków (Die deutsche Politik von dem Kriege hat den schweren Fehler begangen, dass in Hundert Prozent zu viel Polen auf diesem alten deutschen Boden hat sitzen lassen"). Z Polakami nie można żyć w zgodzie, nie można im podać ręki, trzeba im zęby pokazać (str. 239). Polacy mają swobodniejsze poglądy na życie, psujące tu na Pomorzu obyczaje, rozbijające rodziny i podkopujące wszelką moralność (str. 287). Jedyną ich dodatnią cechę zauważyć można w kuchni, bo nawet muzyka np. Szymanowskiego, o którego polskości bohater powieściowy, sam artysta, nic nie wie, jest „pstra i bezduszna" („ungeistige buntmalende").

Zadaniem Niemców na polskiem Pomorzu jest bojkotować Polaków towarzysko, z władzami zaś walczyć za pomocą prawa do chwili, aż się ziemię tę znowu odzyska, ale „będzie musiało jeszcze wiele niemieckiej krwi popłynąć, zanim ziemia ta znowu będzie wolna" (str. 305). „bo ostateczne, najwyższe ocalenie w mieczu („das höchte Heil, das letzte liegt im Schwerte").

O bezpieczeństwo pracy w budownictwie

Niema prawie dnia, aby w prasie nie pojawiały się wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach na budowach. Sezon budowlany jest w pełni; opóźnienie robót spowodu długotrwałego strajku budowlanego wywołuje przyśpieszenie prac w obecnym okresie. W gorączkowem tempie pracy zapomina się o najprymitywniejszych zabezpieczeniach przed wypadkami. Robotnik nasz, skłonny zawsze do brawury, o zabezpieczeniu sam nie pomyśli i wyczynia niemal z zadowoleniem karkolomne sztuki. Społeczeństwo jednak nie może obojętnie przyglądać się ludziom spadającym z budowanych domów, bo, pominąwszy nawet współczucie, którem powinno się kierować, musi wiedzieć także i to, że za brak dbałości o zdrowie i życie ludzi, pracujących na budowach, płaci się — i to dużo!

Każdy wypadek śmiertelny kosztuje instytucję ubezpieczeniową przecietnie 12 — 15.000 złotych; każdy wypadek ciężki — który powoduje stałą niezdolność do pracy — 5 — 6.000 zł. Dochodzą do tego jeszcze inne straty, jak koszty leczenia, straty, wywołane przerwami w pracy, utratą zdolności do pracy robotnika poszkodowanego; straty te w sumie wynoszą dwa razy tyle, co koszt ubezpieczenia.

Co roku na terenie Polski zdarza się na budowach około 1 500 wypadków, które pociągają za sobą odszkodowania w postaci rent, a więc wypadków cięższych i śmiertelnych.

Dziennie zatem 4 — 5 osób łamie na budowach ręce lub nogi, ginie lub zostaje okaleczonych na całe życie.

W okresie ożywionego ruchu budowlanego roczne straty spowodu wypadków wynoszą około 24 miljonów złotych.

24 miljony złotych rocznie rzuconych w błoto! 24 miljony — to suma, za którą można zbudować około 2.500 nowych domów mieszkalnych lub ułożyć przeszło 200 km. najpiękniejszej szosy!

Najwięcej wypadków zachodzi spowodu wznoszenia rusztowań budowlanych bez niezbędnych ochron i bez zachowania właściwych środków ostrożności. Blisko 50 proc. wszystkich wypadków przy pracy przypada na rusztowania, z czego większość — bardzo ciężkich i śmiertelnych.

Karygodnego zaniedbania na tym odcinku pracy nie można dłużej tolerować! W cywilizowanym kraju nie wolno mieszkać w domach, budowanych na trupach!

W celu przyczynienia się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa pracy w budownictwie Instytut Spraw Społecznych zajął się kwestją opracowania norm konstrukcyj bezpiecznych rusztowań. W związku z tem ogłoszony został konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych ze stanowiska bezpieczeństwa pracy.

Pomiędzy uczestników konkursu rozdzielone zostaną następujące nagrody:

I — 500 złotych,

II — 300 złotych,

dwie III — po 200 złotych

Ponadto Stowarzyszenie Zawodowych Przemysłowców Budowlanych R. P. wyznacza dwie dodatkowe premje po 100 złotych dla prac nagrodzonych I-ą i II-ą nagrodą.

Instytut Spraw Społecznych zwraca się z wezwaniem do tych wszystkich inżynierów, techników i majstrów budowlanych, którzy rozumieją nowoczesne zasady organizacji pracy, którzy doceniają wartość czynnika ludzkiego w pracy, którzy znają nowoczesne zasady kalkulacji w budownictwie i zdają sobie sprawę z ekonomicznego i społecznego znaczenia bezpieczeństwa pracy, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w konkursie.

O szczegółach konkursu można poinformować się w Instytucie Spraw Społecznych. Warszawa, ul. Wiejska 19 lub w Redakcji Przeglądu Budowlanego, Warszawa, ul. Widok 22.

Humorystyczne odwołania księcia Pszczyńskiego

Niezależnie od sporu księcia pszczyńskiego ze skarbem państwa o kwotę 7 miljonów złotych, którą to kwotę Najwyższy Trybunał Administracyjny zasądził już wyrokiem prawomocnym na rzecz skarbu państwa, toczy się w instancji odwoławczej dalszy spór o 4 miljony złotych również z tytułu wymiaru podatków za okres czasu 1925 — 1930.

Odwołania księcia na wymiar podatkowy, dokonany przez izbę skarbową śląską, do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, już po rozpatrzeniu uprzednich odwołań przez miejscową komisję szacunkową i odwoławczą, odniosły ten skutek, że Trybunał ze względów formalnych przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez śląską komisję odwoławczą. Decyzja ta nastąpiła przed kilku miesiącami. Komisja odwoławcza ukończyła temi dniami rozpatrywanie tych skomplikowanych spraw. W ten sposób odwołania księcia pszczyńskiego powrócą wkrótce do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Skargi księcia pszczyńskiego, w liczbie około 20, wystosowane do sekretarjatu Ligi Narodów, dotyczą przedewszystkiem kwoty 7 miljonów złotych, prawomocnie przez wszystkie instancje zasądzonej skarbowi państwa. Dotychczas wszelkie odwołania i wystąpienia ks. pszczyńskiego na terenie Ligi Narodów znajdowały zawsze poparcie ze strony oficjalnych przedstawicieli Niemiec. W chwili obecnej sytuacja dla skarżącego Polskę opornego magnata śląskiego jest na terenie Ligi nie pomyślna już choćby spowodu nieobecności Niemiec w Lidze.

Ale nawet obecność Niemiec w Genewie niewiele mogłaby mu pomóc. W Lidze Narodów uznawana jest bowiem zasada, iż sprawy skarbowe i wojskowe stanowią zagadnienia wielce drażliwe. Polityka skarbowa rządów oparta o prawomocne ustawy i wyroki, nie jest odpowiednim tematem dyskusji dla instytucyj międzynarodowych. Dlatego też znawcy stosunków genewskich sądzą, że skargi magnata pszczyńskiego nie znajdą w Genewie tego echa, jakiego oczekuje ich autor.

Przyjęcie na cześć prof. Schmidta

Z okazji przyjazdu sowieckiej delegacji z prof. Schmidtem na Kongres Geografów w Warszawie odbędzie się w ambasadzie sowieckiej szereg przyjęć dla sfer naukowych. Przyjazd delegacji sowieckiej nastąpi dnia 19 b. m. wieczorem. Prof. Schmidt wygłosić ma 2 odczyty: jeden na Kongresie Geografów, drugi zaś odczyt publiczny w jednej z sal warszawskich.

Nowe przepisy o zbiórkach publicznych

Z dniem dziesiejszym t. j. 15 b. m. wchodzą w życie nowe przepisy o zbiórkach publicznych. Zbieranie będzie się mogło odbywać tylko w puszkach zamkniętych. Sprzedaż wszelkich przedmiotów z racji zbiórek będzie musiała się odbywać przez podanie ściśle określonych cen.

Pod karą wysokich grzywien zakazany zostaje udział małoletnich do lat 18-tu w zbiórkach. Osoby przeprowadzające kwesty otrzymywać będą specjalne legitymacje od władz administracyjnych na czas zbiórki.

Awantura na ulicy
skończyła się w Sądzie Grodzkim

Pewnego dnia na Nowym Świecie przed domem nr. 47 posterunkowy zauważył zbiegowisko, pośrodku którego jakiś starszy pan bił się z młodą dziewczyną. Zajście zlikwidowano — sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim.

Jako oskarżony wystąpił Stefan Mól, właściciel apteki, w której kiedyś pracowała jego oskarżycielka, Władysława Gruszkiewiczówna. Gruszkiewiczówna była pracownicą niesumienną, leniwą, właściciel apteki robił jej nawet zarzuty, że coś tam ginęło. W rezultacie Mól pozbył się kłopotu i odprawił Gruszkiewiczównę. Ta, chcąc się zemścić zaczęła intrygować pomiędzy Mólem i jego żoną.

Posypały się więc anonimy, a że każda żona woli wierzyć anonimom niż własnemu mężowi — spokój rodzinny pana Móla pierzchnął bez śladu. Doszedłszy wreszcie, kto jest sprawcą tych fałszywych doniesień napadł na Gruszkiewiczównę skoro tylko spotkał ją na ulicy i z pasją, która się w nim nagromadziła oddawna nawymyślał jej.

Gdy Gruszkiewiczówna odpowiedziała mu coś cynicznego, starszy pan uniósł się do tego stopnia, że spoliczkował intrygantkę.

W sądzie grodzkim został skazany na 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny. Kobiety nie bij nawet kwiatem'

Z kraju

ŁÓDŹ

Następca ś. p. biskupa Tymienieckiego. Administrację diecezji łódzkiej obejmuje po śmierci ś. p. biskupa Tymienieckiego — jako wikarjusz kapitularny — ks. biskup sufragan, dr. Kazimierz Tomczak, który również posiada szanse na objęcie stanowiska biskupa-ordynarjusza łódzkiego, opróżnionego przez ś. p. biskupa Tymienieckiego. Kandydat na to stanowisko, dr. biskup Tomczak, urodzony jest w r. 1882, sufraganem łódzkim jest od roku 1928.

Katastrofa kolejowa. W dniu 14 b. m. o godz. 3 min. 15 nad ranem na stacji Zgierz pod Łodzią nastąpiło zderzenie pociągu towarowego Nr. 481 z pociągiem pośpiesznym Nr. 562, idącym do Warszawy.

Zderzenie nastąpiło wskutek przejechania zamkniętych semaforów przez pociąg towarowy. Uszkodzony został 1 wagon 3-ej kl. i 12-cie platform. Wypadków z ludźmi nie było. Ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Komisja Teatralna. W Wydziale Oświaty i Kultury odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Teatralnej, na którem zdecydowano szereg spraw, związanych z nowym sezonem teatralnym w Łodzi. Zespół teatralny zostanie powiększony do 30 osób. Do tej chwili dyr. Wroczyński kończy pertraktacje z niektórymi aktorami w Warszawie. Sezon rozpocznie się w połowie września.

LUBLIN

Groźba epidemji tyfusu. W Lublinie na przedmieściach zauważono kilka wypadków tyfusu brzusznego. Szereg zarządzeń, wydanych przez władze sanitarne, zapobiegnie spewnością szerzeniu się epidemji.

KRAKÓW

Wstrzymanie komunikacji lotniczej. Z dniem 13 b. m. wstrzymano połączenie lotnicze między Lwowem i Krakowem spowodu uruchomienia normalnego połączenia kolejowego.

LWÓW

Zakłócenie pogrzebu. Grupa nacjonalistów ukraińskich w czasie pogrzebu ś. p. Kondrata Posłuchaja w Tadaniach pow. kamioneckiego, wywołała bójkę z uczestnikami uroczystości pogrzebowej na tle zerwania przez jednego z nich wieńca z szarfami staroruskiemi. Awanturnicy odpowiadać będą przed sądem za swój czyn.

Polacy z zagranicy w Olesku i Podhorcach. W dniu 15 b. m. Olesko i Podhorce zwiedzi reprezentacja uczestników Zjazdu Polaków z zagranicy, z p. Świetlikiem na czele.

Protest restauratorów. Spowodu rozszerzenia działalności Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego przez wydawanie obiadów w mleczarniach miejskich, restauratorzy wnieśli protest do prezydjum miasta, województwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Autorzy protestu proszą o zlikwidowanie tej kuchni, stanowiącej konkurencję dla tutejszego przemysłu gastronomicznego.

Zbrodnia. We wsi Dobrowlany w pow. drohobyckim, zabiła 65-letnia Katarzyna Szachczak swego 75-letniego męża. Powodem zbrodni były nieporozumienia majątkowe.

KALISZ

Z niedzielnych regat. W ubiegłą niedzielę odbył się w Kaliszu, na rzece Prośnie, t. zw. „Pierwszy krok wioślarski", zorganizowany staraniem Kaliskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego. W piętnastu biegach wzięły udział wszystkie miejscowe kluby wioślarskie. W ogólnej punktacji Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie zajęło wybitnie czołowe miejsce, osiągając 40 pkt., drugie miejsce przypadło K. W. 30— 11 pkt., P. K. S. — 9 pkt., W. K. S. 6 i pół pkt. Kobiece kluby: T-wo Wioślarek — 9 pkt., P. K. S. — 9 pkt., W. K. S. 1 pkt. Publiczności dużo, organizacja regat bardzo dobra.

Utonięcie podczas kąpieli. W stawie, należącym do Józefa Pabjaniaka we wsi Zelgoszcz, pow. tureckiego, podczas kąpieli utopiła się 11-letnia Zofja Srokówna.

Pożary w pow. tureckim. We wsi Osowiec, gm. Lubola, wskutek zaprószenia ognia od niedopałka papierosa, zapaliła się zagroda Wiktorji Bartczakowej. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania wraz z tegorocznym sprzętem. Straty 4000 zł.

— We wsi Słodków, gm. Piętno, od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania gospodarskie wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi, na szkodę Józefa Chrzuszcza, ogólnej wartości 4100 zł.

CZĘSTOCHOWA.

Nowa Rada Miejska. Ponieważ władze nadzorcze nie uwzględniły protestów Stronnictwa Narodowego, przeto nowa Rada Miejska zbierze się we wrześniu, stosownie do przeprowadzonych wyborów.

Śmiertelna bójka. W lasach nadleśnictwa Mokre, w trakcie bójki pomiędzy leśniczymi i kłusownikami zabity został wystrzałem z fuzji kłusownik, Michał Kudarski, lat 21.

Strajk szewców. Ponieważ od kilku dni trwające pertraktacje pomiędzy pracownikami a pracodawcami nie dały pożądanego rezultatu, wybuchł w sobotę strajk 300 chałupników szewckich.

ŁUCK

Aresztowanie defraudanta. W Rokitnie aresztowano sekwestratora miejscowego Zarządu Miejskiego, Mikołaja Lutostańskiego, za defraudację kwoty 700 zł., którą pobrał od mieszkańców miasta za zaległe podatki. Lutostański sprzeniewierzoną kwotę przegrał w karty i roztrwonił na hulanki.

Pożary. Wskutek uderzenia pioruna w majątku Horodyszcze, w pow. łuckim, spaliła się obora na szkodę właścicielki, p. hr. Felicji Chodkiewiczowej.

W Andrudze, w pow. sarneńskim, spaliło się 15 stodół ze zbiorami. Pożar ten powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z poszkodowanych gospodarzy.

OLKUSZ

Elektryfikacji powiatu. Spółka akcyjna Jaworznickich kopalń węgla przystąpiła do przeprowadzenia sieci elektrycznej w zachodniej części powiatu olkuskiego. Przeprowadzone już zostały roboty wstępne, obecnie zaś zakładany jest kabel na szlaku od powiatu chrzanowskiego w kierunku cementowni i papierni „Klucze". Przy robotach tych znalazło zatrudnienie wielu bezrobotnych.

WILNO

Zderzenie pociągów. W dniu dzisiejszym nad ranem zderzyły się dwa pociągi towarowe na stacji Orany. W jednym z pociągów uszkodzone są 3 wagony i parowóz. W drugim 2 wagony. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna nieustalona.

BIAŁYSTOK

Pożar. W zabudowaniach Państw. Fabryki Dykt w Dojlidach zapalił się odkurzacz. Pożar ugaszono w zarodku.

Przy dolegliwościach żołądkowych, obstrukcji, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa" działa szybko. Pytajcie się lekarzy.

Mord i fałszywe zeznania
Kto zabił Kępkowskiego?

Ponura sprawa wpłynęła wczoraj na wokandę Sądu Apelacyjnego. Oto w wyniku bijatyki, która się wywiązała w Przasnyszu między Walentym Eugenjuszem i Stanisławem Bartoszewiczami, a Bolesławem Kępkowskim, ten ostatni padł trupem zarąbany strażackim toporkiem. W Sądzie Okręgowym tylko jeden świadek twierdził, że widział jak Eugenjusz Bartoszewicz, przy pomocy braci, zamordował Bolesława Kępkowskiego, w wyniku czego — skazano wtedy braci Bartoszewiczów Eugenjusza na 8, a Walentego i Stanisława na 4 lata więzienia każdego.

Obrona wniosła apelację, żądając przedewszystkiem wizji lokalnej, a to na tej podstawie, że Frankowski stał zbyt daleko, aby mógł orzec, który z oskarżonych zamordował Kępkowskiego.

Wizja odbyła się. Sąd Apelacyjny, ustalił, że zeznania Frankowskiego mają pełną wartość. Obrona jednak wniosła o kasację do Sądu Najwyższego.

Tymczasem do prokuratury zgłosił się nowy świadek, Olszewski, który stwierdził, że nie jest pewnym, kto, czy któryś z Bartoszewiczów zabił Kępkowskiego, bo on sam widział, jak bracia Rurkowscy Kępkowskiego dobijali. Wobec tego Sąd Najwyższy unieważnił prośbę o kasację, a prokuratura zajęła się sprawą na nowo.

Zdawałoby się, że ten proces nigdy się nie skończ, gdyż w miarę im dalej się posuwał sprawa samego mordu wikłała się coraz bardziej. Do prokuratury bowiem wpłynęło doniesienie, że zeznania Olszewskiego są kłamliwe. Sam Olszewski wzięty na spytki przyznał się, że od matki Bartosiewiczów dostał pieniądze za złożenie fałszywych zeznań. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Olszewskiego i Bartosiewiczową — Sąd Okręgowy skazał ich oboje po 1 roku więzienia.

Po tych wszystkich perypetjach sprawa właściwego występku Bartosiewiczów, mordu w Przasnyszu, wpłynęła wczoraj na wokandę Sądu Apelacyjnego.

Rozprawę jednak i tym razem odroczono dla powtórnego przesłuchania świadka Frankowskiego.

Po powodzi w Wadowickiem

WADOWICE. 14. 8. (PAT.). Naprawiona została już uszkodzona przez powódź droga Zembrzyce Biertowice na terenie powiatu wadowickiego. W szczególności odbudowano nowy most na Skawie w Zembrzycach i na rzeczce Paleczce w Budzowie, oraz naprawiono most na nowej Skawie w Zembrzycach. Od 12 bm. komunikacja na tej drodze w pow. wadowickim odbywa się normalnie. Nie ukończono natomiast do tej pory robót około naprawy nasypów w Sułkowicach i Bieńkowicach pow. Myślenickiego. Przy robotach tych zajętych było 700 robotników.

WADOWICE, 14.8. (PAT). Na podstawie danych pow. komisji szacunkowej ustalono, że w powiecie wadowickim było zalanych przez powódź 56 gmin, gospodarstw 2.963. Obszar posiadanych przez gospodarstwa gruntów wynosi 11.108 ha, z czego zalanych było 2.772 ha, straty poniesione przez rolnictwo wynoszą ogółem 623.042 zł., drogi i mosty 214.550 zł., budynki miejskie i przemysł straciły 67.363 zł., łączna kwota strat, spowodowanych przez powódź, wynosi 904.955 zł.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, t. j. w środę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy:

Warszawa.

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16.45 mecz Ligowy Legja — Strzelec.

Na kortach WLTK dalszy ciąg turnieju tenisowego młodych.

Na przystani YMCA o godz. 12-ej wyścig doroczny t. zw. wpław przez Wisłę. Meta przy przystani Oficerskiego Yacht-Klubu.

Na jeziorze Kamionkowskiem od g. 10—19-ej święto sportowe ŻASS z okazji jubileuszu. Rozegrane zostaną zawody pływackie oraz gry sportowe. Pozatem na boisku AZS odbędą się od 13—15 zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wileńskich.

Na szosie pod Radzyminem od 10-ej rano start biegu sztafetowego Radzymin—Warszawa. Jest to manifestacja sportu polskiego na cześć poległych w 1920 r. Trasa podzielona została na 20 odcinków. Meta znajduje się przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Na prowincji

We Lwowie turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa i mecz pomiędzy Pogonią a reprezentacją francuskiej emigracji.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia—Polonia.

W Zakopanem wielkie zawody pływackie.

W Hallerowie robotnicze mistrzostwa Polski w grach sportowych.

We wszystkich większych miastach szereg lokalnych imprez.

Zagranicą interesuje nas:

W Brukseli międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskich zawodniczek. Startują na 100 mtr. Walasiewiczówna, na 200 mtr. Walasiewiczówna i Świderska, w skoku wdal Kwaśniewska i Walasiewiczówna, w kuli i dysku Wajsówna i Cejzikowa, w oszczepie Kwaśniewska, a w sztafecie 4x100 mtr. Walasiewiczówna, Freiwaldówna, Kwaśniewska i Świderska.

W Magdeburgu zawody pływackie o mistrzostwo Europy.

W Lipsku kolarskie mistrzostwa świata.

W Elberfeld (Niemcy) mecz kobiecy Japonja — Niemcy.

Kolarstwo

BEZPŁATNE WYCIECZKI KOLARSKIE DLA RADJOSŁUCHACZY

Polskie Radjo zorganizowało ostatnio zupełnie bezpłatnie wycieczki kolarskie dla radjosłuchaczy stolicy. Wycieczki odbywają się w dni świąteczne pod kierunkiem wytrawnego turysty. Dziś we środę odbędzie się wycieczka, która zwiedzi lewy brzeg Wisły. Zbiórka radjosłuchaczy-turystów we środę o godz. 8-ej rano przy przystanku tramwajowym na Placu Wilsona (Żoliborz). Na miejscu zbiórki oczekiwać będzie na uczestników kierownik wycieczki.

NAJLEPSZY POPOŃCZYK

Prezes Thiele udzielił wywiadu korespondentowi P.A.T. w Lipsku na temat startu naszych sprinterów na kolarskich mistrzostwach świata. Zdaniem p. Thiele, Popończyk był najlepszy z naszej drużyny. Jechał świetnie i uległ z honorem rutynowanej i silnej konkurencji zagranicznej. Pusz zawiódł, Frączkowski sprawił się nieźle, jechał dobrze, ale brak mu jednak otrzaskania się z międzynarodowemi imprezami. Szamota znajdował się w dobrej formie, ale nie miał szczęścia. Nasi zawodnicy muszą częściej startować, aby nabrać potrzebnej rutyny, a przedewszystkiem pewności siebie.

DZISIEJSZE BIEGI KOLARSKIE PRĄDU

Dziś we środę o godz. 10-ej rano w Strudze odbędą się dwa biegi kolarskie międzyklubowe, organizowane przez Prąd. Pierwszy bieg dla nielicencjonowanych rozegrany zostanie na 50 klm., a drugi na 25 klm. dla turystów.

Pływanie

KARLICZEK STARTUJE W CZWARTEK

Start Karliczka na 100 mtr. nawznak nastąpi w czwartek. Polak startuje w trzecim przedbiegu w bardzo silnej konkurencji, razem z rekordzistą Europy Kippersem (Niemcy), Besfordem (W. Brytanja), Heilingiem (Czechsł.), Nagy'm (Węgry), Marcetą (Jugosł.) i Raverą (Jugosł.). Jest to najsilniejszy przedbieg.

NOWE ŚWIATOWE REKORDY PŁYWACKIE

Agencja japońska Rengo donosi, że student japoński Negami ustalił nowy rekord światowy na 800 mtr., osiągając czas 10:04,1. Na 1000 mtr. Negami miał czas 12:41,8.

L. atletyka

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GOSTYNINIE

W najbliższą niedzielę odbęda się w Gostyninie doroczne propagandowe zawody lekkoatletyczne. Z Warszawy wyjeżdża na te zawody drużyna, złożona z zawodników AZS, Warszawianki, Legji, Orła i Polonji.

Piłka nożna

REPREZENTACJA EMIGRACJI FRANCUSKIEJ WE LWOWIE

Dziś, t. j. w środę odbędzie się we Lwowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji a ligową Pogonią.

O PUHAR RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKOW Z ZAGRANICY

W roku bieżącym, podobnie jak i w roku ubiegłym odbędzie się w Czechosłowacji turniej piłkarski klubów polskich o puhar ufundowany przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Specjalna komisja opracowała już regulamin rozgrywek, które winny być ukończone do dnia 2 września r. b. Wszystkie kluby podzielone zostały na 3 okręgi: bogumiński, karwiński i cieszyński. Ogółem bierze udział w rozgrywkach 19 klubów, przyczem Polonia karwińska, jako bezsprzecznie najsilniejsza wchodzi do półfinału bez walki.

Turniej wywołał wielkie zainteresowanie.

Losy rady miejskiej
w Łodzi

ŁÓDŹ, 14.8. Jeszcze w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, który ma zadecydować o losach rady miasta Łodzi i o terminie jej ewentualnego zwołania. Zaznaczyć należy, że przesłane do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych akty oraz zażalenia dotyczące wyborów, wróciły do Łodzi.

Decyzja wydziału wojewódzkiego zostanie jednak ogłoszona dopiero w pierwszych dniach września, gdyż dopiero w tym czasie powróci z urlopu wojewoda.

Podstępne przywłaszczenie

Stefanja De Ville, (Wielka 23), wdowa, inwalidka wojenna, będąc w gościnie u znajomej, poznała Władysława Piwowarczyka, (Pańska 13-A), faktora. Podczas rozmowy De V. zwierzyła się, iż ma kłopot z wynalezieniem mieszkania, ponieważ w ciągu paru dni musi opuścić zajmowany dotychczas lokal. Usłużny faktor oświadczył, iż znajoma jego, Bronisława Paszkowska, posiada w Zielonce willę i chętnie przyjmie De V. na mieszkanie. Jednocześnie zaofiarował swą pomoc przy przeprowadzce, przyrzekając również sprowadzić furmankę, oraz załatwić kwestję mieszkania.

Następnego dnia Piwowarczyk zgłosił się do De V. oświadczając, że furmanka już czeka. Gdy De V. prosiła P., aby pomógł wynieść rzeczy, faktor odpowiedział, że zajmie się tem właściciel furmanki, Józef Rek, (wieś Kobylak, gm. Marki), on zaś dopilnuje rzeczy na ulicy. Po przyjeździe do Zielonki, właścicielka rzeczy stwierdziła brak dużej walizy, zawierającej bieliznę, garderobę, 2 kołnierze futrzane, oraz fotografje i różne ważne dokumenty. Walizę tę, którą umieścił Rek pod siedzeniem, Piwowarczyk zabrał i ukrył.

Poszkodowana, która ocenia zawartość walizy na 800 zł. wniosła sprawę do sądu grodzkiego VI oddziału, oskarżając faktora o przywłaszczenie.

Badania lekarskie studentów
na wyższych uczelniach

W okresie od października do grudnia przeprowadzą wszystkie wyższe uczelnie na zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego badania lekarskie nowoprzyjętych studentów. W stosunku do osób stających do egzaminów konkursowych badania przeprowadzone będą dopiero po egzaminach.

Jeśli okaże się, że słuchacz nie odpowiada przepisom lekarskim na wyższych uczelniach, to dowód akademicki będzie mu odebrany.

Zmiany w rozkładzie jazdy

Od dnia 15 sierpnia uruchomiony będzie wagon I, II i III kl. bezpośredniej komunikacji Warszawa — Krynica przez Kraków, Chabówkę, Rabkę — Zdrój, Nowy Sącz, w poc. 201/1/501/617 odchodzącym z Warszawy Głównej o g. 7 m. 30 i przychodzącym do Rabki o g. 16 m. 29, a do Krynicy o godz. 20 m. 50, oraz powrotny wagon w poc. Nr. 618/502/6 odchodzącym z Krynicy o g. 9 m. 05, z Rabki o godz. 13 m. 16 i przychodzącym do Warszawy Głównej o g. 22 m. 50.

Natomiast wskutek trudności spowodowanych powodzią nie będzie wznowione kursowanie wagonów: I, II i III kl. oraz I i II kl. z miejscami numerowanemi komunikacji Warszawa — Krynica przez Kraków, Tarnów, Nowy Sącz w poc. Nr. 201/1/601 i 602/6.

*

Wobec trudności techniczno - ruchowych spowodowanych przez powódź na terenie dyr. krakowskiej zmienia się od 15 sierpnia r. b. rozkład jazdy niżej wymienionych pociągów:

1) poc. Nr. 15 komunikacji Warszawa — Krynica — Katowice — Żywiec, odchodzący z dworca Warszawa Główna o godz. 10 m. 00, będzie odchodził o godz. 9 m. 35, Kraków przyj. 0 m. 16. Katowice przyj. 17 m. 17.

2) poc. Nr. 16 z Krynicy i Żywca przychodzący na dworzec Warszawa Główna o godz. 20 m. 02, będzie przychodził o godz. 20 m. 20.

3) poc. podmiejski Nr. 31 odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 9. m. 12 do Skierniewic będzie odchodził o godz. 8 m. 51.

4) poc. podmiejski Nr. 1132 odchodzący z Grodziska Mazow. o godz. 19 m. 47 i przychodzący do Warszawy Gł. o godz. 20 m. 32, będzie odchodził z Grodziska Maz. o godz. 19 m. 14 i przychodził do Warszawy Gł. o godz. 20 m. 00.

5) poc. podmiejski Nr. 123 odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 17 m. 17 do Żyrardowa, będzie odchodził o godz. 17 m. 15 i będzie zatrzymywał się na przystanku Warszawa Czyste.

Zamiast pieniędzy
uościł nożem

48-letni Stanisław Karpiński, (Nowolipki 68), szewc, udał się wraz z kolegą, Damianem Boczkowskim, (Nowolipie 36), do Kazimierza Heirycha, (Niska 59), szewca. Ostatni winien był Karpińskiemu 4 zł. za robotę 2-ch par obuwia. Gdy K. poomniał się o uregulowanie należności, H. odmówił, tłumacząc się brakiem pieniędzy, przyczem zwymyślał przybyłego. Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której Heirych porwał nagle nóż szewcki i ugodził nim przeciwnika, poczem uciekł z mieszkania. Rannym zaopiekował się Boczkowski, przewożąc kolegę do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą lewego uda.

Po nałożeniu opatrunku, K. przewieziono do szpitala św. Ducha.

Komunikaty teatrów

DZISIEJSZA PREMJERA W TEATRZE LETNIM „NIEPOPRAWNY BOBUŚ"

Teatr Letni występuje dziś we środę 15 sierpnia z premjerą wesołej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś" Bachmana. „Niepoprawny Bobuś" był ostatnim przedśmiertnym sukcesem wielkiego komika wiedeńskiego Maxa Pallenberga w roli tytułowej.

Komedja ta, łącząc w równej dozie humor z sentymentem, z wielkiem zacięciem maluje perypetje komiczne przedwojennego wesołego wiedeńczyka w dzisiejszych czasach kryzysowych.

Reżyseruje „Niepoprawnego Bobusia" Zbigniew Ziembiński, dekoracje Stanisława Jarockiego, grają: Łapiński (rola tytułowa), Czaplińska, Żeliska, Hnydziński, Dominiak, Karczewski, Rapacki, Strzelecki, Szabłowski i in. „Niepoprawny Bobuś" zapowiada się — jako sukces równy wielkiemu powodzeniu innych sztuk, granych w bieżącym sezonie w teatrze Letnim, jak „Pieniądz nie jest wszystkiem", „Towariszcz", „Szkoła podatników", „Domek z kart" i „Zwyciężyłem kryzys".

Okradziony... złodziej

Znany złodziej, Stanisław Mlekicki, (Grójecka 64), powróciwszy w tych dniach, po odbyciu kary z więzienia do domu, udał się po obfitej libacji, wczoraj nad wieczorem na pole w Rakowcu, gdzie odurzony świeżem powietrzem, mocno zasnął. Gdy po upływie 2-ch godzin M. obudził się, stwierdził z przerażeniem, że nieznany sprawca skradł mu spodnie, zawierające portfel z dokumentami i 22 zł. gotówką, a nadto zdjął jeszcze kamasze. Okradziony złodziej musiał boso i tylko w marynarce i dolnej bieliźnie dojść z Rakowca do domu, tam włożył inne spodnie, poczem zameldował o kradzieży w XXIII komis., oceniając straty na 112 zł

Likwidacja stowarzyszeń

Władze administracyjne przystąpiły do likwidacji stowarzyszeń nie odpowiadającym wymogom nowego prawa. Likwidacji ulegną stowarzyszenia: „Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Polsce, Klub Zjednoczenia Społecznego i Robotniczy Klub Sportowy „Parowóz".

Nowa
Lista upadłości

Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił nową listę upadłości. Za upadłe uznano firmy „Formiarz“, fabryka kopyt szewckich, „Motofors“ sp. sprzedaży samochodów i „Ermitaż pod Bachusm“ restauracja.

Zmniejszenie bezrobocia

Według danych oddziałów Funduszu Bezrobocia ilość bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła w ostatnim tygodniu sprawozdawczym 292.495. W stosunku do ub. tygodnia bezrobocie wykazuje dalszy spadek. Ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 1646 osób. W okręgu łódzkim o 42 (obecnie 1989), w okręgu m. Warszawa o 25 (23492).

Preliminarz budżetowy
m. st. Warszawy

Prezydjum Zarządu Miejskiego zleciło poszczególnym wydziałom podjęcie prac związanych z układaniem nowych preliminarzy budżetowych. Nowe preliminarze budżetowe zgłoszone mają być Wydziałowi Finansowemu Magistratu do pierwszych dni m. września.

Preliminarze budżetowe na rok 1935-36 samorządu stołecznego utrzymane mają być w granicach zeszłorocznych.

Ożywienie
na łódzkim rynku włókienniczym

W ostatnim tygodniu na łódzkim rynku tanich wyrobów włókienniczych dało się zauważyć poważniejsze ożywienie, które pozostaje w związu z rozpoczęciem się sezonu zimowego w handlu hurtowym towarami półwełnianemi i wełnianemi. O ożywieniu tem świadczy dość duży zjazd kupców prowincjonalnych oraz znacznie zwiększone zapotrzebowanie ze strony łódzkich konfekcjonerów, którzy poszukiwali ostatnio modniejszych materjałów.

Zdaniem kół zainteresowanych, właściwy sezon zimowy we włókiennictwie rozpocznie się w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Należy stwierdzić, że składy łódzkich hurtowników i detalistów są w obecnej chwili zapotrzone w towary bardzo słabo, należy się więc spodziewać zwiększonego popytu. Przedewszystkiem odczuwa się poważniejszy brak tanich towarów włókienniczych, które normalnie znajdują najwięcej nabywców.

OBIADY
ZDROWE, SMACZNE, TANIE
MARJA MACHYNIA — ŻÓRAWIA 45

Komu można przelać
Obligacje Pożyczki Narodowej?

Rozporządzenie ministra skarbu o spłacie zobowiązań obligacjami Poż. Nar. zostało uzupełnione obwieszczeniami komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Obwieszczenia te ustaliły instytucje kredytowe, które otrzymały zezwolenie na dokonywanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej, przyjmowanych na spłatę zobowiązań, unormowały zasady i technikę uzyskiwania zezwoleń na przelewy. Zezwoleniem objęte zostały wszystkie kasy komunalne, oraz szereg spółdzielni kredytowych. Nie objęte obwieszczeniem spółdzielnie starać się mogą o zezwolenie na podstawie podania skierowanego do przewodniczącego Rady Spółdzielczej. Również o zezwolenia starać się mogą kasy samopomocy pracownicze i korporacyj zawodowych.

Zainteresowanie szerokiej sieci instytucyj kredytowych ma na celu nadanie akcji oddłużeniowej przy pomocy obligacyj Pożyczki Narodowej możliwie duży zasięg. Szereg instytucyj (m. in. Polski Bank Komunalny, K. K. O. m. st. Warszawy, K. K. O. pow. Warszawa, K. K. O. pow. Krakowa i K. K. O. m. Tarnowa) zadeklarowało już przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań w myśl odpowiedniego rozporządzenia ministra skarbu.

Rozporządzenie to gwarantuje wszystkim tym instytucjom możność zastawu po kursie za 100 nominalnej wartości. Bank Gospodarstwa Krajowego i Pocztowa Kasa Oszczędności w osobach swoich prezesów dr. R. Góreckiego i dr. H. Grubera umożliwiły zastaw obligacyj, przejętych przez instytucje kredytowe na spłatę zobowiązań.

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej udziela z reguły zezwoleń na przelewy: instytucjom kredytowym, które otrzymały zezwolenie w myśl rozporządzenia ministra skarbu, zakładom ubezpieczeń, które otrzymały zezwolenia na zawieranie umów ubezpieczeń na życie w myśl tego samego rozporządzenia; instytucjom państwowym i samorządowym oraz instytucjom ubezpieczeń społecznych, które przyjmować będą obligacje Pożyczki Narodowej jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów oraz spadkobiercom i osobom, które otrzymały obligacje na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego.

Niezależnie od tych zasad, nakładających na Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej obowiązek udzielania zezwolenia na przelew, przewidziane są również w obwieszczeniu wypadki, w których Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej zezwoleń tych udzielić może.

Wypadki te przewidziane są na rzecz najbliższej rodziny t. zn. małżonków oraz wstępnych i stępnych do drugiego stopnia pokrewieństwa włącznie, a więc rodzice, dziadkowie, dzieci oraz wnuki; przy regulowaniu obligacjami po kursie emisyjnym 96 za 100 składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, które uprzednio uzyskały zgodę Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat na składki; przy składaniu obligacyj jako ofiary lub składki na rzecz instytucyj społecznych, których działalność posiada znaczenie ogólnopaństwowe, instytucje te winny uprzednio uzyskać od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej zezwolenie na przyjmowancj obligacyj tytułem wpłat; w wypadku przejęcia obligacyj przez pracodawcę, który pokrył całą należność za subskrypcję, a obligacje zostały wypełnione na pracownika, oraz w razie przejęcia obligacyj przez pracodawcę tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy, przejęcie w tym wypadku obligacyj musi nastąpić conajniej po kursie emisyjnym (96 za 100); w innych wyjątkowych wypadkach, gdy celowość przelewu jest dostatecznie umotywowana ciężką sytuacją materjalną posiadacza obligacyj, wywołaną utratą środków egzystencji lub wypadkami losowemi.

Co do punktu 5 wyjdą specjalne szczegółowsze zarządzenia, przyczem przewiduje się, że w razie całkowitej utraty środków utrzymania, klęsk żywnościowych lub wyjątkowo ciężkich wypadków losowych umożliwione zostanie dzięki stanowisku Banku Gospodarstwa Krajowego, zbycie lub zastaw obligacyj. Obwieszczenie reguluje również ściśle techniczną stronę przelewu. Przelew dokonany jest prawomocnie wtedy, o ile na odwrocie obligacyj w rubrycе pierwszej posiadacz obligacyj uwidocznił na kogo swoją obligację przelewa i potwierdził przelew swym podpisem, w rubryce drugiej nalepiony został uzyskany od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej znaczek przelewowy — odpowiedni do wartości obligacji, posiadający ten sam Nr. obligacji oraz opiewający na osobę lub instytucję, na rzecz której dokonany został przelew.

Przepisy, normujące udzielanie zezwoleń na dokonanie przelewów w wypadkach, nieobjętych omawianem obwieszczeniem, zostaną ustalone osobnemi zarządzeniami, tendencją bowiem p. ministra skarbu jest stopniowe i ostrożne regulowanie obiegu Pożyczki Narodowej, by zapewnić pełną wartość obligacyj i chronić interesy ich posiadaczy.

Gdynia — portem owocowym
dla krajów południowych

Podskeretarz stanu w rumuńskiem Ministerstwie Rolnictwa, p. Manolescu - Strunga, powrócił we wtorek rano z Gdyni, gdzie w towarzystwie wiceministra Raczyńskiego i szeregu wyższych urzędników zapoznawał się z urządzeniami portu. W ciągu dnia wczorajszego wiceminister Manolescu odbył szereg konferencyj z przedstawicielami powołanych ministerstw polskich. Przedmiotem tych rozmów były kwestje techniczne, związane z organizacją przewozu owoców rumuńskich poprzez Polskę i port gdyński. W szczególności interesowały wiceminisctra Manolescu sprawy taryfowe.

Z pobytu swego w Gdyni wyniósł rumuński wiceminister Rolnictwa jaknajlepsze wrażenie. Podobały mu się w szczególności urządzenia techniczne portu i organizacja handlowa Gdyni. W wyniku rozmów, jakie p. Manolescu przeprowadził z powołanemi czynnikami w Warszawie, należy się liczyć z rozszerzeniem eksportu owoców rumuńskich przez Gdynię. W ten sposób stanie się Gdynia także portem owocowym dla krajów południowej Europy. Poza Rumunją oceniły znakomite walory tego portu i jego dogodne położenie dla eksportu owoców również Włochy, które w ostatnich czasach coraz częściej korzystają z Gdyni, jako bazy handlowo-portowej w eksporcie owoców do krajów Europy północnej.

Dalszy wzrost zapasu złota
w Banku Polskim

W ciągu pierwszej dekady b. m. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 milj. zł. do 492 milj. zł. Równocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1,5 milj. zł. do 41,7 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 13,2 milj. zł. do 737,5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 7,8 milj. zł. do 621,6 milj. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 3,2 milj. zł. do 67,8 milj. zł, a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 2,1 milj. zł. do 48,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 2,6 milj. zł. do 32,9 milj. zł. Pozycje „inne aktywa“ wzrosły: pierwsza o 0,8 milj. zł. do 149,7 milj. zł., druga zaś o 1,2 milj. zł. do 260,6 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 6 milj. zł. do 228,9 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej wymienionych zmian powiększył się o 6,3 milj. zł. do 913,9 milj. zł.

Pokrycie złotem lekko się obniżyło, a mianowicie z 47,71 proc. w ostatniej dekadzie lipca do 47,18 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 17 punktów. Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 procent.

Wystawa mieszkaniowa B. G. K.
na Kole

Prace przy urządzeniu przez Bank Gospodarstwa Krajowego wystawy mieszkaniowej na Kole, po zlikwidowaniu strajku budowlanego, postępują szybko.

Obecnie wszystkie domy w liczbie 38, są albo już pod dachem, albo doprowadzone pod dach, nie licząc jednego kompleksu domów, który nie będzie wykończony wogóle, gdyż dla celów dydaktycznych będzie przedstawiony w różnych fazach budowy. Obecnie rozpoczęto roboty przy wewnętrznem wykańczaniu domów. Pozatem w tych dniach rozpoczęte będą roboty ogrodnicze, gdyż każdy dom będzie miał swój ogródek kwiatowo - warzywny.

Ponieważ roboty, mające na celu zaopatrzenie terenów wystawowych w różne inwestycje użyteczności publicznej (wodociągi, kanalizacja, elektryczność i gaz) są prawie na ukończeniu, należy przypuszczać, że nic nie stanie na przeszkodzie w terminowem otwarciu wystawy.

O umowę zbiorową
między dozorcami a właścicielami domów

Pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy odbyło się wczoraj w inspekcji pracy posiedzenie komisji polubownej w celu zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami domów i dozorcami domowymi na terenie Warszawy, dotyczącej warunków pracy i płacy, albowiem termin zawartej w czerwcu polubownej ugody (po wygaśnięciu orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej z r. 1933) upływa z dniem 30 września r. b. Dalszy ciąg obrad komisji polubownej odbędzie się w piątek, 17 b. m. Najwięcej sporne punkty stanowią: terminy wymówienia pracy i świadczeń za przepracowane lata w razie zwolnienia.

Gdyby komisji polubownej nie udało się osiągnąć porozumienia, sprawa przekazana będzie orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, którą powoła p. minister Opieki Społecznej.

W KILKU WIERSZACH

TARGI WSCHODNIE W KRÓLEWCU

W czasie od dn. 19 do 22 sierpnia b. r. odbędą się Targi Wschodnie w Królewcu. W Targach tych bierze również udział i Polska w postaci zbiorowej wystawy towarów polskich z różnych działów produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolniczej.

NIEPOMYŚLNY STAN ZBIORÓW W CZECHOSŁOWACJI

Ukończone zostały żniwa także w wyżej położonych częściach Czechosłowacji. Wyniki są naogół mierne. Stosunkowo najlepiej przedstawiają się zbiory jęczmienia, który daje 20 do 23 q. z hektara. Bardzo słabe są zbiory pszenicy, gdyż zaledwie 9 do 12 q. z hektara. Otawy zapowiadają się również słabo i będą mniej więcej o trzecią część mniejsze niż przeciętnie.

PODATEK OD PSZENICY W SZWECJI

W dniu 30 czerwca b. r. wyszło w Szwecji rozporządzenie królewskie ustanawiające podatek od pszenicy przeznaczonej na sprzedaż dla przemiału na mąkę lub krupy. Opłata ta nie obciąża pszenicy przeznaczonej na użytek producenta i jego gospodarstwa. Rząd ma prawo ustalać wysokość podatku, nie wyżej jednak, niż 0,02 kor. szwedzkich za 1 kg. Obwieszczeniem z dnia 30 czerwca b. r. opłata ta została ustalona na 0,01 kor. szwedzk. za 1 kg. Opłaty pobierane są przez Państwowy Urząd Zbożowy i mają na celu zasilenie funduszu przeznaczonego na regulację cen zboża.

Z FRANCOPOLEM przez ADRJATYK
Luksusowa Wycieczka Morska
od 17/IX — 3/X
Katowice — Wiedeń — Wenecja — Crikvenica—Rab — Sibenik—Split— Trogir — Dubrovnik — Kotor — Cetinja — Hercegnovi — Korfu—Itea— Delfi — Pireus — Ateny — Korčula — Hvar — Susak — Budapeszt— Katowice. Cena zł. 780.—
Ilość miejsc ograniczona. Zapisy do dn. 24 sierpnia przyjmuje „FRANCOPOL“, Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 206-73 ; 286-30.

Na giełdach

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 11.491, w tem żyta 9.145 tonn. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stare i nowe 17—17 i pół, pszenica jedn. stara i nowa 20—21, zbierana 19—20, owies jedn. 17 i pół —18, zbierany 16 i pół — 17, jęczmień kaszany 17 i pół — 18 i pół, browarny 21—22 i pół, groch polny 28—30, Victoria z w. 45—48, wyka bez obrotów 23—24, peluszka bez obr. 23—24, łubin nieb. 9—9 i pół, żółty 10 i pół — 11 i pół, rzepak zimowy 42—44, mak nieb. 52—55, mąka pszenna gat. I B 34—36, I C 32—34, I D 30—32, I E 28—30, II B 26—28, II D 25—26, II F 24—25, II G 23—24, III A 16—18. żytnia I gat. 25 i pół — 26 i pół, 1-szy gat. 65 proc. 24 i pół — 25 i pół, II gat. 19 i pół — 20 i pół, razowa 19 i pół — 20 i pół, „poślednia“ 15 i pół — 16 i pół, otręby pszenne grube 12 i pół—13, średnie 12—12 i pół, miałkie 12—12 i pół, żytnie 11 i pó—12, kuchy lniane 20—21, kuchy rzepakowe 15 i pół — 16, słonecznikowe 19—20, śruta sojowa z workiem 22—22 i pół, koniczyna biała bez kanianki 80—110, biała surowa 60—80.

GIEŁDA MIĘSNA

Na wczorajszem zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej przebieg targu na obu targowiskach był zupełnie słaby. Podaż żywca była bardzo duża. Ceny naogół utrzymały się na poziomie przeważnie mało zmienionym.

Spęd wyniósł ogółem 157 sztuk bydła, z czego pozostało — 64, cieląt — 264, trozdy chlewnej — 1.421, z czego niesprzedanych pozostało 222.

Za 100 klg. żywca loco Warszawa płacono: woły tuczne — 78 zł., tłuste — 60 do 65 zł., cielęta odżywione — 60 do 65 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 klg. wzwyż — 85 do 92 zł., słoninowe od 130 do 150 klg. — 80 do 85 zł., mięsne od 110 klg. wzwyż — 75 do 80 zł.

Również i przebieg targu na hali hurtu miał nastrój mało ożywiony. I tutaj również podaż towaru zarówno z rzeźni warszawskiej jak i z podmiejskich oraz prowincjonalnych była dość znaczna.

Za 1 klg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu płacono: wołowina I-szy gat. — 1.25 do 1.30 zł., II-gi gat. — 1.15 do 1.20 zł., cielęcina I-szy gat. — 1.60 do 1.70 zł., wieprzowina — 1.10 do 1.15 zł. Mięso przywożone: wołowina I-szy gat. — 1.15 do 1.20 zł., II-gi gat. — 1 do 1.10 zł., cielęcina I-szy gat. — 1.45 do 1.55 zł., II-gi gat. — 1.30 do 1.40 zł., wieprzowina mięsna — 1.03 do 1.05 zł.

Popierajcie wyroby krajowe

Pearl S. Buck 128)

SYNOWIE
Powieść

W tej chwili Wang Tygrys zrozumiał, co uczynił jego syn. Miał on na sobie mundur nowego południowego wojska.

— To wojsko mych wrogów! — krzyknął gniewnie.

Poczem siadł nagle, bo tchu mu zabrakło. Wziął wąski, zacny miecz swój, co leżał obok dzbana i ryknął:

— Jesteś moim wrogiem. Powinieniem cię zabić, mój synu!

Nagle zaczął dyszeć ciężko, bo tym razem wściekłość tak w nim szybko rosła, że zrobiło mu się nagle niedobrze. Dławiło go w gardle.

Młodzieniec nie zląkł się i nie cofnął przed nim, jak to w dzieciństwie czynił. Podniósł obie ręce, rozpiął na sobie mundur i odsłonił przed ojcem gładką pierś.

— Wiedziałem, że mnie zechcesz zabić — to twój stary i jedyny środek.

Utkwił zimny wzrok w twarzy ojca i rzekł znowu:

— No więc, zabij mnie.

Poczem stał w wyczekującej postawie.

Ale Wang Tygrys nie mógł zabić syna. Choć wiedział, że każdy człowiek może zabić syna skoro ten złamie słowo, i że to uważane jest za sprawiedliwe, nie mógł tego uczynić. Rzucił miecz na posadzkę i przesłoniwszy usta, by drżenie warg ukryć, wyszeptał cichym głosem:

— Za słaby jestem — za słaby... Jestem na wojownika wogóle za słaby...

A wtedy młodzieniec, widząc, co się dzieje z ojcem, zasłonił pierś i przemówił znowu:

— Ojcze, ja myślę, że ty tego nie pojmujesz. Żaden z was, ludzi starszych, nie rozumie tego. Nie rozumiesz dramatu naszego narodu.

Wang Tygrys roześmiał się.

— Czy myślisz, że przedtem nigdy tak nie mówiono? Kiedy ja byłem młody... Wy, młodzi ludzie, mniemacie, że tylko wy jedni...

Wreszcie młodzieniec wykrzyknął niespodzianie:

— Nie jesteśmy ci sami! Czy wiesz, jak cię zwiemy? Buntownikiem — hersztem rozbójników! Gdyby moi koledzy znali ciebie, toby cię nazywali zdrajcą... Ale oni nie znają nawet twego imienia — imienia pod rzędnego dowódcy wojskowego w prowincjonalnej dziurze!

Tak przemówił do Wanga Tygrysa syn jego, poczem spojrzał na ojca i zawstydził się. Ciemny rumieniec wystąpił mu na twarz. Zaczął powoli odpinać pas na sobie i pozwolił mu zsunąć się na posadzkę.

Wang Tygrys zamilkł również. Siedział bez ruchu z ręką przy ustach. Ostatnie słowa syna dotarły do jego świadomości i jakaś siła w nim zaczęła oto wysychać raz na zawsze. Te słowa syna echem huczały mu w sercu. Tak, tak, był tylko podrzędnym dowódcą — małym pankiem wojskowym w prowincjonalnem mieście. A potem nie odrywając ręki od drżących warg, szepnął cicho:

— Hersztem rozbójników nie byłbym nigdy w życiu.

Zawstydzony syn odrzekł szybko:

— Nie — nie — nie —

Poczem dodał, jakby chcąc wstyd ten ukryć:

— Mam ci, ojcze, powiedzieć, że będę musiał skryć się, gdy nasza zwycięska armja pociągnie na północ. Przez te lat kilka nauczyciel mój dobrze mnie uczył. Był moim kapitanem — daruje mi z pewnością, że ciebie wybrałem, mój ojcze...

Mówiąc to, rzucił bystre spojrzenie na ojca, a w tem spojrzeniu czaiła się niewymowna tkliwość.

Lecz Wang Tygrys nic na to nie odpowiedział. Młodzieniec ciągnął dalej i spoglądał niekiedy na ojca, jakgdyby chciał go o co prosić.

— Masz tę starą lepiankę, tam mógłbym się ukryć. Chcę tam zamieszkać. A gdy mnie przyjdą szukać, któż pozna syna generalskiego w zwykłym parobczaku?

Przy tych słowach młodzieniec uśmiechnął się przelotnie, jakgdyby miał nadzieję, że nieśmiałym żartem udobrucha ojca.

Wang Tygrys milczał. Nie zrozumiał on sensu słów syna: „Wybrałem ciebie, ojcze“. Widział tylko, że się zbudził z marzeń jak człowiek, co się wynurza z mgieł. Spojrzał na swego syna i ujrzał mężczyznę, którego wcale nie znał. Inaczej go sobie wyobrażał w snach ojcowskich „Zwykły parobczak wiejski!“ — pomyślał z goryczą. I nagle uświadomił sobie, że jest bezsilny. A była to ta sama wstrętna nieporadność, której doświadczał w latach swojej młodości, kiedy męczył się w więzieniu lepianki. I wydało mu się, że ojciec jego, stary wieśniak, dłoń swą wyciąga i kładzie ją na tym oto młodzieńcu. Wang Tygrys spojrzał na swego syna i mruknął:

— Nie jest to syn wodza...

Teraz już nie potrafi powstrzymać drżenia ust. Będzie musiał zapłakać.

I byłby to zrobił, gdyby nie to, że drzwi się otworzyły i do izby wszedł stary, wierny Zajęcza Warga, niosąc dzban wonnego wina, właśnie świeżo zagrzanego.

Stary powiernik spojrzał na swego władcę, tak jak to czynił zawsze, gdy do niego wchodził i corychlej nalał gorącego wina do czary, która stała pusta na stoliku obok Wanga.

Wang Tygrys odjął nareszcie rękę od ust, wyciągnął ją chciwie po wino i podniósł czarę do ust. Wino było wyborne — gorące i aromatyczne. Wyciągnął znowu czarę do Zajęczej Wargi i szepnął doń:

— Jeszcze!

K O N I E C.

Prototyp balzakowskiego skąpca

Wycieczka do Saumur w stulecie „Eugenji Grandet"

Kto nie zna wzruszającej, smutnej historji miłości Eugenji Grandet? Kto nie przypomina sobie cichego, zamkniętego w kręgu własnych spraw miasta Saumur, w którem żyje balzakowski skąpiec, stary Grandet, co to chcąc odwlec jakąś sprawę, oświadczał, że musi zapytać o zdanie swojej żony, którą doprowadził do stanu zupełnego niewolnictwa.

Zdaje się, że Eugenja Grandet obok ojca Goriot jest, najpopularniejszą we Francji i poza Francją powieścią z cyklu „Komedji ludzkiej". Zdobyła Balzakowi wielkie imię literackie na całym świecie, tak, jak „Madame Bovary" Flaubertowi. Dziś, w roku 1934, gdy jeszcze nic nie straciła ze swego blasku i sławy, „Eugenja Grandet" obchodzi już stulecie. Przed stu laty, w r. 1834 ukazało się pierwsze wydanie, zatytułowane „Scènes de la vie de province, par M. de Balzac. Premier volume", przedtem zaś, w r. 1833, we wrześniu, w rubryce „Rozmaitości", czasopismo „L'Europe littéraire" wydrukowało pierwszy rozdział powieści pod tytułem „Eugenie Grandet — histoire de province".

Balzac ma wówczas 34 lata. Napisał już „Psychologję małżeństwa", „Gobsecka", „Wiejskiego nauczyciela". W związku z tą powieścią ogłasza po raz pierwszy plan dzieła, podzielonego na 8 części, na sceny z życia paryskiego, z życia na prowincji, z życia domowego i t. d. Pociąga go Moljer: Bierze od niego słowo „komedja" i tworzy z tego słowa „Komedję ludzką"; marzy o tem, ażeby wcielać w bohaterów powieści pewne typy ludzkie. Próbował już dać studjum skąpstwa, kreśląc postać lichwiarza Gobsecka, niezadługo uzupełnia ten szkic portretem bogacza - skąpca Grandet. W tym właśnie czasie Balzac zamieszkał w zamku Saché, u przyjaciela swej rodziny, p. de Margonne. Opowiada o swoich projektach, zwierza się z zamiaru stworzenia typu skąpca. Krótki przegląd okolicznych lichwiarzy. Jeden, ze znajomych p. Margonne wspomniał o starym Nivelleau w Saumurze. Charakterystyczne rysy Nivelleau zachwyciły Balzaka. Wyjeżdża do Saumuru, zatrzymuje się w odległości 12 kilometrów od miasta w Mimerolle, u jednego ze swych przyjaciół.

W sto lat po Balzaku w tę samą drogę udaje się Paweł Cadilhac, odwiedza Saumur, odnajduje prototyp starego Grandet i czystej Eugenji Grandet i opowiada o swej balzakowskiej pielgrzymce na łamach paryskiej „L'Illustration".

W Mimerolle, gdzie mieszkał Balzac, znajduje się mansarda, w której ustawiono łóżko na jakiem sypiał. Wielki, szeroki mebel, z rzeźbionemi egipskiemi głowami u wezgłowia. Dom cały urządzony jest tak, jakgdyby kalendarz wskazywał teraz początek 18-go, a nie 19-ego wieku. Zdaje się, że gdy otworzy się drzwi przestronnej sali, ujrzy się potężny kark Balzaka, pochylonego nad stołem, pracującego przy świetle świec. Stąd Balzac jeździł do Saumur.

W Saumur oddawna mieszkańcy za wzór balzakowskiego Grandet uważają saumurskiego mieszczanina, Nivelleau. Opisują go tak: twarz miał zupełnie ogoloną, dość szeroką, policzki zapadłe, wargi wąskie, nos długi, na końcu gruby; oczy ciemne, małe i ruchliwe. Podobny jest do Grandet, przysadkowatego, kanciastego, o szerokich ramionach.

Nivelleau urodził się w Saumur. W r. 1797 jest kupcem i bankierem. W r. 1798 urodził mu się syn, w r. 1809 córka, nazwana Marją - Augustyną. W miarę wzbogacania się, kupuje kilka zamków. W r. 1829 wydaje córkę zamąż za Aleksandra de Grandmaison, opatrując ją bogatym posagiem.

W Saumur ma opinję lichwiarza, mimo znacznej fortuny, chodzi w ubraniu zniszczonem i poplamionem. Kiedy idzie do swego notarjusza, urzędnicy chowają przed nim wszystkie pióra i ołówki, które Nivelleau zabiera do kieszeni. W dzień małżeństwa swej córki szukają go napróżno, wkońcu znaleziono go w ogrodzie, czyszczącego zmywakiem nocne naczynie.

Ten więc Nivelleau posłużył Balzakowi do stworzenia nieśmiertelnej w literaturze obok moljerowskiego „Skąpca", postaci lichwiarza Grandet. Od paru innych skąpców Balzak wziął następujące cechy: Grandet umierając mówi do Eugenji: „dobrze dbaj o wszystko!" podobnie, jak niejaki Robin, który w chwili śmierci, przypomniał swojej żonie o tem, co trzeba zrobić przy winobraniu. W Saumurze pokazywali dom jakiegoś chciwca, gdzie kuchnia i jadalnia łączyły się korytarzem. Korytarz był okopcony, gdyż gospodarz przez oszczędność pozwalał palić tylko w przejściu, tak, żeby trochę światła szło i do kuchni i do pokoju.

Córka Nivelleau, Marja Augusta, dała Eugenji Grandet swą urodę. Głowa Eugenji o czole wysokiem i otoczonem ciemnym włosem to jakby fotografja Marji Augusty. Natomiast losy obu były odmienne. Marja Augusta wyszła zamąż kochając męża, to też Cadilhac wysuwa inne przypuszczenie. Sądzi, że Eugenja Grandet była odtworzeniem pani Hańskiej. Balzac miał patrzeć na tytułową bohaterkę swej najgłośniejszej powieści tak, jak patrzył na ukochaną kobietę. Stąd niezwykła subtelność, czystość i delikatność postaci Eugenji. Nawet scena, gdy Eugenja oddaje kuzynowi swoje złote monety, ofiarowywane jej co roku przez ojca, ma mieć odpowiednik w epizodzie z życia Balzaka i pani Hańskiej. Pani Hańska proponowała Balzakowi pożyczkę na krótko, nim napisał ten fragment powieści.

Opowiadanie Cadilhaca w „Illustration", opis Saumur, fotografje, zwierzenia z przeżyć, doznanych na widok domów, w których krzewiło się lichwiarstwo i skąpstwo ojca Grandet — wszystko to w naszej wyobraźni znów wskrzesza bohaterów powieści.

„Kiedy czytamy o jakichś zdarzeniach — pisze Cadilhac — chcielibyśmy, żeby były prawdziwe. Sprawia nam przyjemność myśl, że ich bohaterowie żyli naprawdę. Lubimy w ten sposób rozszerzać krąg naszego marzenia".

Mówią... piszą...

„Święto" Warszawy

Jak było zgóry do przewidzenia, szumnie reklamowane „Święto" Warszawy, organizowane przez nieodpowiedzialnych businessman'ów pod nieopatrznie udzielonemi wysokiemi protektoratami, skończyło się całkowitem fiaskiem organizacyjnem i artystycznem.

Że tam Teatr Narodowy wypełniali przez kilka dni po brzegi uczestnicy zjazdu Polaków z zagranicy — to i bez „festivalu" byłoby się stało. Natomiast wszelkie imprezy zorganizowane specjalnie, świeciły pustkami bądź to spowodu wybitnie słabych programów, bądź też spowodu fatalnej organizacji.

Zwłaszcza zaś muzyczne imprezy „Święta" Warszawy, urządzone w najnieodpowiedniejszej do słuchania poważnej muzyki Dolinie Szwajcarskiej, zakrawały poprostu na skandal. Dość powiedzieć, że jedyny istotnie wartościowy koncert w całym tym cyklu, a mianowicie występ Karola Szymanowskiego, który grał partję fortepianową w IV-tej symfonji — spowodu zupełnego bałaganu organizacyjnego i braku jakiejkolwiek propagandy, zgromadził zaledwie około 60 słuchaczy...

Organizatorom chodziło przecież tylko o to, aby wielkiem nazwiskiem Szymanowskiego zabluffować rzekomo wysoki poziom „festivalu". O to zaś, by koncert urządzić w odpowiedniej sali i odpowiednim terminie, kiedy jeszcze uczestnicy zjazdu bawili w Warszawie — ani zadbano.

W poszukiwaniu grobu pod Kopcem Krakusa

Pierwsze odkrycia

W Krakowie od dnia 19 lipca b. r. prowadzone są prace nad badaniem wnętrza Kopca Krakusa, podjęte przez Polską Akademję Umiejętności, która spodziewa się, że przy rozkopywaniu Kopca natrafi się na na szereg wykopalisk, co pozwoli wyjaśnić historyczną rolę Kopca i jego związek z legendarnemi postaciami naszych dziejów. W skład komisji badającej Kopiec wchodzi docent J. Żurowski (archeologja), prof. J. Nowak (geografja), prof. St. Kreutz (petrografja), prof. Wł. Szafer (petrografja). Pierwsze wyniki i pierwsze odkrycia zostały ujęte syntetycznie w majowym zeszycie „Sprawozdań z czynności i posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności". Całość zaś wszystkich spostrzeżeń i uwag zebrał doc. Uniw. Jagiellońskiego dr. Józef Żurawski w artykule ogłoszonym niedawno na łamach polskiej prasy.

ZNALEZIENIE MONET

Jak już doniosły wzmianki dziennikarskie, pierwszem znalezieniem było odkrycie zakopanych w ziemi monet. Monet tych nie znaleziono ani w samym Kopcu, ani też bezpośrednio u jego podnóża, lecz nieco dalej, w odległości 55 — 60 m od obwodu. Mianowicie, gdy kończono burzenie ostatniego od strony wschodniej odcinka wału i muru oporowego dawnego fortu, okalającego Kopiec, natknięto się wewnątrz samego wału, w dwu blisko siebie położonych punktach, na zgrupowania monet. Liczyły one razem 68 sztuk, jedno 37, drugie 31. Monety nie posiadały żadnej zachowanej zewnętrznej osłony, jaką mógł być np. garnczek lub woreczek ze skóry, lub z jakieś materji.

Zgrupowanie liczniejsze mieściło srebrny trzeciak koronny Władysława Jagiełły, dziewięć sztuk srebrnych denarów koronnych Kazimierza Jagiellończyka takichże dwadzieścia sztuk Jana Olbrachta, miedzianą monetkę tak zwany borytanek, Jana Kazimierza, srebrną monetkę Jerzego z Podiebradu, 2 miedziaki Macieja Korwina, nieoznaczoną jeszcze bliżej monetkę andegaweńską z XV-go wieku i drugą węgierską, także średniowieczną.

W temże zgrupowaniu monet znalazł się 1/4 Kreutzer austrjacki z roku 1816, nowoczesny kolczyk z lichego złota, maleńkie blaszki z nieokreślonego jeszcze bliżej metalu i splonka od naboju. Drugie zgrupowanie monet mieściło 10 srebrnych denarów koronnych Kazimierza Jagiellończyka, 18 sztuk Jana Olbrachta i 3 wytarte niepewnego przydziału denary.

Skład monet w odkrytych zgrupowaniach nasuwa wiele spostrzeżeń. Znalezisko, zwłaszcza pierwsze, zwraca uwagę rozpiętością czasową i wielką różnorodnością monet. Główna ich ilość obejmuje monety polskie od Jagiełły do Jana Kazimierza włącznie, pochodzą więc one ze stuleci XIV do XVII. Z tego czasu (wiek XV) pochodzą także zawarte w pierwszem znalezisku, monety zagraniczne. Zgrupowanie to mogło było być przeto złożone do ziemi najwcześniej dopiero po wybiciu najmłodszej monety w niej zawartej, a więc dopiero w drugiej połowie XVII w., gdyby nie jeszcze młodsze składniki tego znaleziska. Są niemi jedna czwarta Kreutzer z r. 1816, nowoczesny kolczyk i spłonka od naboju!

Składniki te dowodzą, że zgrupowanie monet mogło się dostać do ziemi najwcześniej dopiero po wybiciu owego Kreutzera. Ponadto ponieważ zgrupowanie leżało w wale fortecznym, który powstał między r. 1846 a 1848, zatem zakopanie monet musi być przeniesione na późniejsze jeszcze czasy, aniżeli na rok wybicia Kreutzera.

Skąd wzięły monety w wale austrjackim? Monety mogły być albo przyniesione skądinąd, albo też znalezione gdzieś w pobliżu kopca, a następnie odrazu na miejscu ukryte.

Możliwe, iż pochodziły one z dawniejszych rękawek, o których wiemy, że odbywały się na samym Kopcu. Bogatsi rzucali pomiędzy rozbawiony tłum uczestników uroczystości drobne monetki krajowe i obce, tak jak się działo jeszcze w czasach najnowszych. Tu i owdzie monetka wpadła w murawę i nie została już znaleziona, aż dopiero podniesiono ją w czasie przekopywania ziemi dookoła Kopca. W ciągu stuleci wypadki takie zdarzały się częściej i stąd taka różnorodność monet w tych znaleziskach.

GARB SKALNY POD KOPCEM

Skolei po zbadaniu otoczenia Kopca rozpoczęto przekop, który miał dać odpowiedź na pytanie, jak wygląda krawędź Kopca od wewnątrz. Stwierdzono — rzecz ważna — że pod kopcem Krakusa, pod powierzchnią darni i piasku ciągnie się garb skalny, który ponad wzgórze, na którem stoi Kopiec, wznosi się od pół do dwóch metrów. Na tym to garbie i na przylegających do niego od północy i od południa piaskach został usypany kopiec.

Założenie Kopca na piaszczystym wyżu, w miejscu wzniesionej ponad niego grani skalnej, nasunęło w dalszym ciągu słusznie prof. Nowakowi przypuszczenie, że wybór tego właśnie miejsca nie jest dziełem przypadku, lecz że jest celowy. Samo ukształtowanie powierzchni dyktowało poprostu, ażeby wykorzystać ową wystającą grań i na niej Kopiec usypać. Słusznie też przypuszcza dalej prof. Nowak, że na owej grani można się spodziewać poszukiwanego grobu — ma się rozumieć znowu w tym wypadku, jeżeli Kopiec Krakusa jest nasypem mogilnym, a nie w innym celu wzniesiony.

PRZEKOPANIE OBWODU KOPCA

Następna faza badań polegała na przekopywaniu Kopca rowem, biegnącym w promieniu 3 — 4 m., bezpośrednio od podstawy nasypu nazewnątrz. Ów rów obwodowy zastosowano celem przekonania się, czy u samego podnóża Kopca nie znajdują się jakieś zabytkowe przedmioty np. monetki zgubione w ciągu zabaw ludowych np. rękawek, odbywających się dawniej, jak wiadomo, na samym Kopcu lub też przy innych okazjach. Istnieje bowiem bardzo ciekawa informacja z XVII wieku, podana przez Stanisława Sarnickiego w Księgach Hetmańskich. Wiadomość ta, którą pierwszy ujawnił dr. T. Seweryn brzmi jak następuje: „Molles co zowiemy mogiły, jakich na Podolu siła, które zowią kurhanami albo i przed Cracovem, Rękawka Nogawka, przy których też szczepili Lucos z drzew osobliwych garki i pieniądze szczerosrebrne, które zowią św. Jana pieniążkami, rozsiewali przy nich tą intencją, aby ci co potem wyorywaliby je albo też ujrzą gorejące o zmarłych rozumieli, jako Bohatyrzech. Igrzyska te rozmaite, a zwłaszcza szermierskie przy pogrzebiech sprawowali"...

Znaleziono tu jednak tylko bezwartościowe kawałki wojskowego żelaziwa, pieniądze z czasów austrjackich, miedzianą monetę Augusta II, dwa miedziaki Jana Kazimierza i jeden srebrny denarek koronny Kazimierza Jagiellończyka, zupełnie podobny do tych, których większą ilość napotkano w wale fortecznym.

Przy badaniu drugiego, szerszego, bardziej od podstawy kopca oddalonego pierścienia obwodowego znaleziono dużą ilość tych materjałów przedhistorycznych, które w drobnej ilości ukazały się u podstawy Kopca, w pierwszym obwodowym pierścieniu.

Na tej zasadzie można twierdzić, że na szczycie wzgórza Lasoty, tam gdzie później miał stanąć Kopiec, znajdowały się osady ludzkie w młodszej epoce kamiennej i w epoce bronzu. Podobne ślady znamy z innych okolicznych wzgórz Krakowa np. z pasma krzemionkowskiego koło groty Twardowskiego, także wśród piasku.

KIEDY USYPANO KOPIEC?

Wzgórze Lasoty nie stanowiło zatem pod tym względem wyjątku. Posiadaając te same warunki co i inne wzgórza krzemionkowskie w okolicy Krakowa, umożliwiało ono pobyt człowieka w czasach przedhistorycznych. Najbogaciej reprezentowana na wzgórzu Lasoty kultura łużycka. Charakter odkrytych materjałów pozwala doprowadzić ich wiek do schyłku kultury łużyckiej; do połowy tysiąclecia przed Chr.

Ponieważ ta sama warstwa piasku, w której leża owe materjały, ciągnie się — jak to wykazały wkopy w podstawę — dalej pod zabytkowy nasyp, przeto nie ulega wątpliwości, że Kopiec Krakusa został na tej warstwie usypany, że zatem mógł on powstać najwcześniejszej dopiero po końcu kultury łużyckiej! Z mogących wchodzić w rachubę kombinacyj co do wieku Kopca Krakusa odpadają zatem — według wszelkiego prawdopodobieństwa — wszystkie kultury przedhistoryczne do łużyckiej włącznie. Ramy chronologiczne powstania kopca możliwe dla przyjęcia, zaczynają się temsamem, począwszy od drugiej połowy tysiąclecia przed Chr. Koniec kultury łużyckiej jest terminem, od którego dopiero powstanie Kopca może być teoretycznie brane w rachubę, stanowi on t. zw. terminus a quo. Potwierdzałyby się zatem już teraz, do tej pory na innych podstawach stawiane przypuszczenia, według których Kopiec nasz należałoby datować na początek drugiej połowy tysiąclecia pochrystusowego.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Wszechsowiecki kongres pisarzy.** Dziś odbywa się w Moskwie uroczyste otwarcie Wszechzwiązkowego Kongresu Pisarzy Sowieckich. W pierwszym dniu Kongresu Maksym Gorkij wygłosi referat o literaturze sowieckiej.

— **Wystawa polskiej książki geograficznej.** W dniach 23 — 31 sierpnia r. b. — jak wiadomo — odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Geograficzny. Z okazji tegoż Kongresu organizuje się, oprócz szeregu innych Wystawa Polskiej Książki Geograficznej w miejscu obrad Kongresu w Politechnice (gmach główny). Komitet, organizujący Wystawę, zwraca się do wszystkich towarzystw naukowych, instytucyj rządowych, samorządowych i społecznych z prośbą o szybkie nadsyłanie wszelkich publikacyj z zakresu geografji i nauk pokrewnych pod adresem Spółdzielni „Libraria Nova" Warszawa, Rynek Starego Miasta 31, telefon 5-83-77.

Architektura

— **Wynik konkursu na fasadę „Wikarówki" przy kościele Marjackim.** Konkurs na fasadę „wikarówki" przy kościele Marjackim w Krakowie został rozstrzygnięty. Jury konkursu, ogłoszonego przez komisję techniczną budowy tego gmachu przyznało 4 nagrody pracom nr. 2, 1, 5 i 4. Wystawa tych prac odbędzie się w lokalu „Klubu Społecznego" w Rynku Głównym w dniach od 14 do 21 sierpnia.

Geografja

— **Członkowie Kongresu Geograficznego w Krakowie.** Do Krakowa przybyli już członkowie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, którzy po zwiedzeniu Krakowa, salin wielickich i trzydniowej wycieczce do Zakopanego, udadzą się na obrady do Warszawy. (b)

Film

— **„Turandot" na ekranie.** Znana wytwórnia filmowa Ufa przygotowuje film „Turandot — księżniczka chińska". Film ten produkowany będzie pod kierownictwem G. Stapenhorsta. W roli głównej wystąpi Kate de Nagy.

— **Universal w Europie.** Wobec coraz większych trudności na rynku filmowym, wywołanych powstaniem filmu dźwiękowego, a obecnie także groźbą zalewu produkcji japońskiej, jedna z największych wytwórni filmowych Universal tworzy w Europie stałą centralę produkcji przeznaczonej dla krajów europejskich. Centrala będzie się znajdowała w Pradze (czeskiej).

Różne

— **Zamek Beli IV.** Koło gminy Temerin (Baczka) na Węgrzech natrafiono w czasie robót ziemnych na starą broń, pochodzącą ze średniowiecza. Gdy prace kontynuowano odkopano ruiny klasztoru, kościoła i zamku, który, jak stwierdzili archeolodzy, jest zamkiem myśliwskim króla Beli IV, zniszczonym przez Tatarów.

— **Poczta elektryczna.** Po rozmaitych pomysłach poczty pneumatycznej i rakietowej, które miały imponować szybkością obecnie inż. Głowackij i Wołkow z Moskwy skonstruowali nowy typ aparatu do nadawania przesyłek pocztowych z szybkością 1000 km. na godzinę. Nabój z przesyłką poruszany jest za pomocą fal elektrycznych z dużą dokładnością i precyzją.

— **Wielkości nieskończenie małe.** Inż. Rudolf Thun prowadził badania nad wielkościami nieskończenie małemi, wymykającemi się spod oceny nietylko umysłów ludzkich, ale i dokładnych aparatów. Obecnie udało się po dłuższych staraniach skonstruować aparaty kinematograficzne dokonujące zdjęć błyskawicznych. Ilość zdjęć na sekundę dochodzi do 10.000. Aparaty tego typu mogą uchwycić ruch pocisku, śruby okrętowej, śmigła zamolotu. Zdjęcia takie umożliwiają kontrolę działania i wskazują granice dokładności ruchu przedmiotów badanych.

Rząd niemiecki dla zogniskowania badań nad wielkościami nieskończenie małemi założył Institut für Kleinzeit-forschung. Instytutem tym kieruje inż. Thun.

— **Kongres matematyków słowiańskich** odbędzie się w Pradze w dniach 23 — 28 września b. r. Ostatni kongres odbył się w Warszawie w 1929 r. (b)

Nowe książki

SZOBER S.: Nauka o języku dla kl. II gimn. 8°. Str. 96. Warszawa, 1934. M. Arct. Zł. 0.60.

SZPOTAŃSKI S: Pustowojtówna. Powieść. 8°. Str. 129. Warszawa, 1934. F. Hösick. Zł. 3.50.

TAŃSKA M.: Zabawy rytmiczne bez muzyki. Opis 66 zabaw. Wyd. 2 z przedmową M. Krawczyka. 8°. Str. 82. Warszawa, 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 3.

Taryfa niebezpieczeństwa i zasady obliczenia wysokości składek w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych — objaśnienia, przykłady obliczeń wysokości składek, w opracowaniu E. Polkowskiego. 8°. Str. 157. Warszawa, 1934. Dom Książki Polskiej. Zł. 2.50.

TATARKIEWICZ WŁ.: Ujazdów i początki Łazienek Stanisławowskich z 8 tabl. rys. 8° Str. 32. Warszawa, 1934. Ossolineum. Zł. 2.50.

Wyścig mózgów, 18 szkiców przyrodniczych, 51 rys. 8° Str. 54. Kraków, 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 1.

TUSKIEWICZ OLGIERD: Przesilenie zbożowe w Polsce. 8° str. 130. Poznań 1934. Skł. główny Dom Książki Polskiej. Zł. 5.00.

WILDECKI H.: Niebezpieczeństwo żydowskie. 8° str. 92. Poznań 1934. Księgarnia Św. Wojciecha. Zł. 3.—.

WILKOSZ W. dr. prof.: Zarys algebry w ujęciu klasycznem. Cz. I. 8° str. 178. Kraków 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 3.90.

FALĄ ADRJATYKU
NA MORZA POŁUDNIA!
1.X — 13.X 1934
Wycieczka lądowo - morska
KATOWICE — TRIEST
BUDAPESZT — ATENY
WIEDEŃ — CONSTANTZA
WENECJA (Lido) — BUKARESZT
LWÓW
Przejazd morski s.s. POLONIA
Cena od zł. 480.— obejmuje: przejazdy, utrzymanie, zwiedzanie. Ilość miejsc ograniczona.
Zapisy i informacje:
WAGONS-LITS COOK
Krak. Przedmieście 42 1'
LINJA GDYNIA-AMERYKA
Marszałkowska 116

Porzucony koń na polu Skaryszewskiem

Wczoraj inspektorzy Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt przy ul. Grzybowskiej 40 pp. A. Fels, A. Borkowski i W. Nowak zostali wezwani na ratunek konia porzuconego od 5 dni na polach Skaryszewskich wskutek paraliżu zadu i niemożności poruszania się. Właściciel konia Karol Cybert, zam. przy ul. Grochowskiej 17, nie mogąc zabrać konia do stajni, a nie chcąc widocznie ponosić wydatków na przetransportowanie go wozem miejskim, porzucił zwierzę na pastwę losu.

Wspomnieni wyżej inspektorzy zastali konia w okropnym stanie: pokrytego krwawiącemi ranami, gdzieniegdzie z oberwaną wraz z mięsem skórą, wprost oblepionego przez muchy, a nie mogącego się poruszać. Chociaż podobno litościwi przechodnie przynosili koniowi jakieś pożywienie, a niekiedy podali mu liście z drzew i oganiali go od owadów, niemniej inspektorzy stwierdzili, że zwierzę ledwie żyło z osłabienia i bólu, i nie było pojone.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie katusze przechodził koń, leżąc w takim stanie pod prażącemi promieniami słońca lub pod strugami deszczu.

Ponieważ choroba konia okazała się nieuleczalna, Polska Liga Ochrony Zwierząt wykupiła konia od właściciela i po wezwaniu funkcjonarjuszów zakładu utylizacyjnego, zwierzę uśmiercono bezboleśnie i błyskawicznie za pomocą aparatu t. zw. humanitarnego, sprowadzonego w swoim czasie specjalnie przez Ligę z Londynu.

W każdym razie czyn właściciela porzucającego zwierzę jest karygodny i zasługuje na potępienie.

Przebudowa ul. Długiej

Zatwierdzono wniosek w sprawie przebudowy ul. Kilińskiego i ul. Długiej. Ul. Długa będzie przebrukowana używaną kostką kamienną. Na odcinku od ul. Freta do pl. Krasińskich, spowodu zbyt wielkiej szerokości jezdni, pośrodku ul. Długiej urządzony będzie zieleniec kilkumetrowej szerokości.

Przed gmachem Min. Sprawiedliwości ułożony będzie asfalt. Poza tem asfalt będzie ułożony również na ul. Kilińskiego na odcinku od Podwala do ul. Długiej. Wszystkie te roboty będą rozpoczęte w najbliższych dniach.

Życie w wiecznym mroku...

Jak radzą sobie ociemniali muzycy

W zapadłym barze, gdzieś na Czerniakowskiej, czy Wolskiej, pijanym gościom do słuchu gra orkiestra. Może to być harmonja i skrzypce, czasem fortepian, czasem nawet słychać śpiewane refreny szlagierów... sprzed roku. Smutni to muzycy. Żaden skoczny oberek, żadne namiętne tango nie zmieni kamiennego wyrazu twarzy, na której tragiczne bruzdy wyryło nieszczęście.

To muzycy ociemniali.

Ludzie, którzy, mimo wielkich nieraz zdolności, skazani są na rzępolenie w podlejszych spelunkach przez całe smutne życie, o ile nawet tę możność pozostawi im konkurencja muzyków, którzy widzą, są żywi i weseli.

Praca ociemniałych jest bardzo źle płatna. Od jednego do trzech złotych za wieczór. Przeważnie trzeba siedzieć do rana... A przecież i o tę zabójczą, wyjaławiającą pracę tak teraz trudno.

Był czas, że ludzi, którzy pokończyli instytuty muzyczne ślepota wyganiała na warszawskie podwórza, na żebry. Ale mieszkańcy większych i mniejszych kamienic przyzwyczaili się już do licznych orkiestr „jazzbandowych", które niesktadnie, ale z tupetem i wrzawą odbębniają niemal codziennie jakiś fokstrot.

Dla ociemniałego artysty czasem spadło z jakiego okna 10 groszy, czasem nic...

Zaczęli się garnąć do siebie i zrzeszać. Już od 66-ciu lat istnieje w stolicy Towarzystwo Ociemniałych Muzyków, założone przez mistrza Jana Popońskiego. Bywało w niem gorzej i lepiej. Przed wojną zarobki były większe, społeczeństwo popierało subsydjami, to też uzbierało się 15 tys. rubli — były z tego jakieś procenty...

Przyszły potem nowe czasy. Przeliczono ruble na złote, skurczył się rynek pracy, w kawiarniach zainstalowano radjo... Społeczeństwo, zajęte własnemi kłopotami, przestało się interesować losem nieszczęśliwych.

A przecież Towarzystwo istnieje. Ostatnio zrzesza 50-ciu niewidomych muzyków z rodzinami. Głównie prowadzona jest akcja pośrednictwa pracy, ale posuwa się bardzo opornie.

Właściciele lokali rozrywkowych ustosunkowują się nieprzychylnie do ociemniałych muzyków. Boją się, że napiętnowane tragizmem twarze zmrożą humor gości, mimo skocznych dźwięków muzyki.

Na pięćdziesięciu zrzeszonych pracuje obecnie zaledwie dziesięciu...

A reszta? — Towarzystwo opiekuje się nimi, jak może. Uzbierany z trudem 40-to tysięczny kapitalik daje procenty, coś nie coś wpływa od ofiarniejszej części społeczeństwa i tak — jakoś się żyje.

Wśród bezrobotnych znajduje się również osiem kobiet. Jakiegoż hartu ducha wymaga trwanie przy życiu i rodzinie w tak ciężkich warunkach!

Powinniśmy wszyscy zrozumieć, że na całem społeczeństwie polega obowiązek poparcia dotkniętych nieszczęściem ślepoty artystów. Dając im pracę uratujemy ich talenty i pozwolimy im wogóle żyć.

(p.)

Już wkrótce

Zabłyśnie światło w Rembertowie

Od kilku miesięcy Stary Rembertów co nocy tonie w ciemnościach. Mimo, iż są instalacje do elektryczności niema światła na ulicach. Sprzyja to oczywiśnie wszelkiego rodzaju szumowinom — w Rembertowie w nocy nie było bezpiecznie po 10-ej godzinie.

Sprawa elektrowni rembertowskiej poruszana była w prasie nie jednokrotnie. Wytykano elektrowni różnicę ceny: 72 gr. za kw., podczas gdy w Warszawie płaci się 56 gr. Cena elektrowni w Rembertowie była wyższa, światło gorsze. Przerwy w dostawie prądu dość częste.

Ostatnio jednak wszystko to zaczęło się zmieniać na lepsze.

Jako jedną z prawdopodobnych przyczyn tego zjawiska pozwolimy sobie zacytować tutaj słowa ministra Floyar - Rajchmana: „Najpotężniejszą dźwignią do zahamowania spadku i zwiększenia produkcji elektryczności było obniżenie cen prądu, które musiało i musi nadal iść równorzędnie ze zjawiskami w przemyśle i reszcie gospodarstwa narodowego. Byłoby paradoksem, brzemiennym w konsekwencje nie do darowania, gdyby metody stosowane w dziedzinie elektryfikacji w Polsce miały na celu wsteczne idee, oderwane od reszty życia gospodarczego. Dlatego też, aby w samym zarodku uniknąć konfliktu tej natury, przemysł elektryczny przodujący i przypieszający postęp innych gałęzi gospodarstwa, musi również przodować w dostosowaniu się do właściwej nam w dobie obecnej struktury gospodarczej kraju.

Mamy pod tym względem dość liczne przykłady. Istnieją bowiem w Polsce elektrownie, które posiadają zdrowe podstawy, obniżają samorzutnie ceny, stosują nowoczesne zróżniczkowanie zasady polityki taryfowej i one to właśnie, pomimo kryzysu, dźwigają w górę krzywą zużycia elektryczności.

Prawdziwie nowoczesny elektryfikator nie powinien znać granicy obniżania taryf. Bowiem ta właśnie tylko droga prowadzi do zwiększenia produkcji oraz osiągania najwyższego współczynnika wyzyskania zainstalowanej mocy".

Te ważkie słowa niewątpliwie dotarły i do elektrowni rembertowskiej, gdyż, jak się dowiadujemy ostatnio cena prądu ma być nieznacznie obniżona. Jeśli nie będzie obniżona do ceny warszawskiej to jedynie dlatego, że za różnicę cen zostaną oświetlone ulice Rembertowa.

Ustaną więc spory z elektrownią o oświetlanie ulic i o tak wygórowaną dotychczas cenę prądu z elektrowni rembertowskiej. Rembertów zacznie być podobnym do innych kuturalniejszych miejscowości podstołecznych, a wszystko to dzięki obywatelskiemu stanowisku wojska, gdyż, jak wiadomo mieszkańcom Rembertową, elektrownia stanowi własność tamtejszego Centrum Wyszkolenia.

Jeśli sprawa zostanie tak załatwiona, jak piszemy, będzie to również niewątpliwą zasługą dowódcy Centrum, pułk. Olbrychta. Z czasem usunięte zostaną i inne dolegliwości natury „elektrycznej", a więc dalsza rozbudowa sieci co przy finansowym współudziale zainteresowanych jest zupełnie możliwe.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś premjera komedji Bachmana „Niepoprawny bobuś" z piosenkami Hemara.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińska.

REDUTA: Dziś i jutro sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".

AMOR: „Jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".

ANTINEA: „Kajdany życia" i „Zwycięstwo Czarnego Dżeka".

ATLANTIC: „Zemsta pana X".

APOLLO: „Czarny kot".

AS: „Orły na uwięzi", „W krainie zabawek".

CAPITOL: „Rozwódka", dod.

CASINO: „Kobieta - Orchidea".

COLOSSEUM: „Dwa oceany" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Bohaterowie czynu".

CORSO: „Pod pręgierzem", „Hazard życia".

CRISTAL: „W pogoni za złotem", „Mały przyjaciel".

ERA: „Kobieta kameleon" i „Buster nawarzył piwa".

FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".

FORUM: „Marsz Rakoczego", „Pat i Pachon".

GLORIA: „Miasto - Widm".

KOMETA: „Głos skazańca", rewja.

MEWA: „Odmęt ulicy" i „Panienka" oraz „Miljon".

MAJESTIC: „Quo Vadis".

MASKA: „Ekstaza" i „Prywatne życie Henryka VIII".

MARS: „Serce wiecznie młode", „Moje marzenie to Ty".

MIEJSKIE: „Rozkoszne kłopoty", „Klub dżentelmenów".

NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i rewja.

OKO PRASKIE: „Powrót Sherlocka Holmesa" i „Ja w dniu Ty w nocy".

PAN: „Książe Arkadji".

PETIT TRIANON: Skandal w Budapeszcie", „Miłość na rozkaz".

POPULARNY (Zamojskiego 20). „Pożegnanie z bronią", „Zwycięska horda".

PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donovan".

PRAGA: „Hopla hop", „Miasto pod terorem".

RAJ: „Czerwony Ślad", dod.

ROXY: „Tajemnica profesora Hargroma".

STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".

SOKÓŁ: „Banita" i „Ewa".

STAROMIEJSKIE: „Pat, Patachon, jako dzieło wojny, dod.

UCIECHA: „Bunt młodzieży".

UNJA: „Ludzie za kratami", „Pod szubienica".

„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Dodatkowe zapisy do szkół powszechnych

Dla dzieci, których rodzice nie zapisali do publicznych szkół powszechnych na wiosnę r. b., zostały zorganizowane dodatkowe zapisy, które odbędą się w piątek, 17 b. m., i w sobotę, 18 b. m., od godz. 9 do 11 rano w następujących punktach: przy ul. Karolkowej 64, Miedzianej 8, Nalewki 2-a, Hożej 13 i Szerokiej 17 (lokale szkół powszechnych). Przy zapisie należy przedstawiać metrykę urodzenia i świadectwo o powtórnem szczepieniu ospy. Zgłoszone do zapisu dzieci będą poddawane badaniom lekarskim. O przyjęciu zgłoszonego dziecka do szkoły rodzice otrzymają zawiadomienie.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DN. 15 SIERPNIA

GON. 1. Dyst. 2200 mtr.: Brytanja i Giralda.

GON. 2. Dystans 2100 mtr.: Laszka, Jarosław i Kaboga.

GON. 3. Dystans 1100 mtr.: Nervi i Isola Bella.

GON. 4. Dystans 1600 mtr.: Adria, Kiwi II, Varahand, Nałęcz, Beau, Amore canta, Fra Diavolo i Fortissima.

GON. 5. Dystans 1100 mtr.: Handicap, Nitka, Indolence, Garuffa, Carewicz, Łotr i Łoza.

GON. 6. Dystans 3000 mtr.: Kaboga, Goto, Murat II, Fulgor, Figlarz, Liban i Dumping.

GON. 7. Dystans 1100 mtr.: Laszka II, Nemrod, Damascenka, Rabuś, Alerte, Charleston, Napaść i Tomano.

GON. 8. Dystans 1600 mtr.: Do-re-mi, Brilotta, Beatrice, Carmen III, Lala Roukh, Wisienka, Belgrad, Nike i Qui Pourras.

GON. 9. Dystans 1600 mtr.: Intruz, Głębia, Kunata, Divine, Princesse, Filadelfja, Great Sport i Fenike

NASZE PYTY:

1) Giralda.
2) Jarosław.
3) Izola Bella.
4) Nałęcz, Kiwi II, Fortissima.
5) Łotr, Carewicz, Nitka.
6) Dumping, Fulgor, Goto.
7) Alerte, Nemrod, Damascenka.
8) Qui Pourras, Lala Roukh, Do-re-mi.
9) Princesse, Great Sport, Filadelfja.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36 9 r. — 9 w.
Weneryczne, płciowe, skórne

Prywatna Szkoła Powszechna
i
Prywatne Gimnazjum Męskie
z pełnemi prawami szkół państwowych (kat. A)
im. EDWARDA RONTALERA
EWELINY KLEPOWEJ
w Warszawie, ul. Polna 46-a, tel. 8.14-25
Egzamin wstępny 18 sierpnia.
Szkoła rozporządza dwoma wolnemi od opłaty za naukę miejscami, jako stypendjami, ufundowanemi przez dyr. Henryka Żelichowskiego dla dwóch niezamożnych uczniów. Pierwszeństwo mają sieroty po byłych wojskowych armji polskiej (bez różnicy wyznania). Zgłoszenia i informacje kierować: Hoża 37, m. 1, Henryk Żelichowski.

Krwawy epilog sądu polubownego w rabinacie

Józef Rybak, (Krochmalna 30), buchalter, znał od kilkunastu lat Melę Perelszteinównę, (Krochmalna 31), córkę właścicielki jatki z drobiem. Ponieważ matka wdowa nie chciała dać zezwolenia na ślub, Rybak przed 6-ciu miesiącami powracając z kolegami i narzeczoną z dancingu w „Atlanticu", poślubił P. na ul. Waliców w obecności trzech świadków. Gdy następnie Rybak udał się z żoną do rabina Kestenberga (Krochmalna 17), ten oświadczył — po wysłuchaniu świadków — że ślub jest formalny. Matka nie pozwoliła córce na wyprowadzenie się do męża, starając się wszelkiemi sposobami, ślub unieważnić gdyż córka miała lepszego kandydata, handlarza drobiem, Chaima Luzera (Wolska 144). — W tej sprawie odbyła się wczoraj w rabinacie „dintojra" (sąd polubowny), ażeby ten związek małżeński unieważnić. Rabini: Kanał i Zylbersztein, po wysłuchaniu małżonków i świadków, oświadczyli, iż wyrok w tej sprawie zapadnie za kilka dni.

Wtedy pomiędzy zebranymi wynikła gwałtowna sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Wywołał ją pierwszy wujaszek młodej małżonki Jankiel Szmul Mucha. Oświadczył on, że jakoby w czasie aktu ślubnego Rybak był bez kapelusza. W czasie awantury siostra Meli, Estusia ugryzła Rybaka w lewy policzek. Następnie mąż Estusi, Natan Lewkowicz, uderzył Rybaka, ostatni zranił go pięścią w twarz. Przod. policji zajście zlikwidował, polecając wszystkim uczestnikom lokal rabinatu opuścić. — Na klatce schodowej Chaim Luzer ubliżył koledze Rybaka, Menachemu Pankiewiczowi (Krochmalna 31), poczem ugryzł go w klatkę piersiową i rękę. Drugi policjant zajście zlikwidował, poczem Rybak i Pankiewicz zgłosili się na stację Pogotowia. — Zaznaczyć należy, że w r. ub. Mela P. będąc na wieczorku w sali Paryskiej (Muranowska 34) była odurzona alkoholem przez kilka młodych uczestników zabawy, którzy następnie zamierzali pannę wywieźć na miasto i zniewolić.

W obronie czci Meli stanął wówczas Rybak, przewożąc pannę do domu.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 16 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 28 gr. za kg.; bułki pszenne—5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina —1 zł. 75 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 40 gr., osełkowe— 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Blankiety meldunkowe

Zawiły system meldunkowy obowiązujący obecnie w Warszawie ulegnie w najbliższym czasie zasadniczym zmianom. Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego opracowuje nowy wzór kart meldunkowych. W miejsce dotychczasowych kilku kartek wypełnianych dla rządców, wprowadzony zostanie jeden formularz o znacznie zmniejszonej ilości rubryk. Nowe karty meldunkowe obowiązywać mają od pierwszych dni m. października.

Wypadki i kradzieże

ZABITY PRZEZ POCIĄG

We wsi Solipse, między stacjami Ursus i Włochy, dostał się pod pociąg 42-letni Stanisław Kupiciel, mieszkaniec tejże wsi. Doznał on porażenia głowy i ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono pociągiem na dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala Dz. Jezus, gdzie K. wkrótce zmarł.

KAŁAMARZEM I SUSZKĄ

Do ambulatorjum Pogotowia zgłosił się Icek Gajer, (Leszno 56), właściciel składu dykt przy ul. Ogrodowej 48. Oświadczył on, iż został uderzony kałamarzem przez Moszka Rozenkiera, ojca b. pracownika składu, zam. Nowolipie 53. Lekarz opatrzył Gajerowi ranę tłuczoną głowy. Po kilku minutach do tegoż ambulatorjum zgłosił się Icek Zelik Rozenkier, (Nowolipie 53), który miał potłuczoną twarz, czoło i ręce. R. podał się za wspólnika wspomnianego składu. W czasie wynikłej sprzeczki Gajer miał uderzyć R. suszką, wtedy w obronie syna stanął ojciec i uderzył G. kałamarzem. Według zeznań G., zatarg wynikł na tle porachunków pieniężnych. Policja VII komis. sporządziła protokół.

UPADEK Z HUŚTAWKI

Przy ul. Spokojnej 15, spadł z huśtawki 8-letni Ryszard Rupkowski, uczeń, (Sybilli)9. Chłopca, ze złamaną lewą ręką przewieziono na stację Pogotowia.

PRZEJECHANIA

Wóz przejechał na terenie miasta-ogrodu Jelonek, 7-letniego Henryka Kacprzaka, ucznia, (zam. tamże). Chłopiec otrzymał ranę szarpaną prawej stopy.

Rowerzysta przejechał przy zbiegu ul. Przebieg i Muranowskiej, 12-letniego Szyje Srebrnika, ucznia, (Przebieg 1), który otrzymał ranę szarpaną lewego podudzia. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Kacprzaka do szpitala Dz. Jezus.

Ogłoszenia drobne

BEZROBOTNY inteligentny, starszy człowiek z nieletnim synem na utrzymaniu bez dachu nad głową błaga miłosiernych czytelników o pracę. Łaskawe zgłoszenia Administracja ABC Zgoda 1, pod „M. Ł.".

OBIADY zdrowe, smaczne, tanie. Marja Machvnia Zórawia 45

Seminarjum Ochroniarskie z prawami państwowemi Leokadji Turzańskiej, Chmielna 10, przyjmuje uczennice od lat 14 ze szkoły powszechnej, zawodowej, handlowej, gimnazjum, seminarjum.

STANCJA dla uczennicy, ul. Ks. Skorupki 14 m 11 (dawn. Sadowa). Warunki przystępne, do umówienia na miejscu w godz. od 10-ej — 2-ej pp.

Szkoła prywatna powszechna Heleny Olendzkiej. Warecka 15. Przygotowuje do Gimn. Państ. Opłata 25 zł. miesięcznie. Niezamożnym ulg.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego ze znajomością prania i gotowania. Oferty składać sub. „Służąca" Administracja. Zgoda 1 lub tel. 205-06 od 7 do 7.45 rano.



K.B.H.
Kursy Buchalteryino-Handlowe koedukacyjne
Henryka Chankowskiego
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 35
Telefon 672-11.
PROGRAM BEZPŁATNIE

RADJO

Środa, dn. 15 sierpnia

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35 Muzyka popularna. 8.38 Gimnastyka. 8.53 Muzyka (pł.). 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka (pł.). 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka (pł.). 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Poranek muzyczny. 13.00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów". 13.10 Muzyka lekka 13.45 „Wędrówki po kraju, w krainie suwalskich jezior". 14.00 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 15.00 „Jakie są nasze tegoroczne zbiory". 15.15 Polskie piosenki (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Polskie piosenki (pł.). 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe". 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka pod dyr. Bronisława Szulca. 16.20 Muzyka lekka (pł.). 71.00 Przegląd teatralny. 17.10 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Koncert orkiestry I Pułku Piechoty Legjonów (Tr. z Wilna). 18.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — wygł. Wasylewski. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Dawne piosenki w wyk. Chóru Alojzego Zaremby. 19.40 Recital śpiewaczy Wiktorji Skwarczewskiej. Jerzy Lefeld. W programie pieśni polskie. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka (pł.). 20.30 Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego (Tr. do Berna Szwajcarskiego). 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Szlagiery zwycięskiej piosenki (Tr. ze Lwowa). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna (pł.).

Adolf Nowaczyński

„Czerwona sieć“ miss Dilling

„Córy Kolumba“

W kobiecym świecie Stanów Zjędnoczonych rozmaitość wielka, a w galerji sław i znakomitości niewieścich różnorodność i dziwaczność niezwykła. Jest naprzykład powieściopisarka trzynastoletnia Eliza Benson, której pierwszy debiut „Między 17-tką a 20-tką“, opisujący rozpasanie i zwyrodnienie bogatej młodzieży amerykańskiej był tak mocnym best seller zeszłego sezonu, że ten debiut dziewczynki uznano za najciekawsze dzieło literackie.

Albo jeszcze inna mrs. Rockefeller II, prawnuczka miljardera...; ta znowu została komunistką i spikerką mityngową. Albo znów mrs. Pinchot, żona gubernatora Stanu Pensylwanja; ta znowu publicznie nazwała generała-powieściopisarza Hugh S. Johnsona, czwartą-prawą rękę obecnego Prezydenta, raz „zwyczajnym osłem“, drugi raz „wściekłym psem“ (made dog).

Jeszcze oryginalniejszą inwencją odznaczyły się w letnich (kanikularnych) miesiącach inne „córy Kolumba“, bo już inwektywami wprost na samego Prezydenta. Tu w pierwszym rzędzie stanęła córka byłego prezydenta Teodora Roosevelta, pani Alicja Longworth, zwana w society „Królową bajek“. Co ta rozpowiada o rodzinie kuzyna prezydenta, tego wprost powtórzyć się nie da. Sekunduje jej dzielnie prezes „The National League of Woman“ pani Ruth Morgan, ale również strzępią sobie języki i nie szczędzą kosztów na druk artykułów i broszur przeciw rodzinie z Białego Domu inne także żony bankierów, bankrutów, bossów republikańskich i wogóle figur odstawionych od Złotego Cielca.

W objęcia Sowietów

Korzystnie odbija od tych nieprzeliczonych dziś w Ameryce pamfletów i paszkwili na „New Deal“, na „Recovery“, na Trust Mózgów, na Prezydenta, na Prezydencinę, na rozwodzące się córki i rozwodzących synów, książka dzielnej Elisabeth W. Dilling, p. t. „The Red Network“, „Sieć czerwona“, w której to książce odważna i mądra Amerykanka rąbie bez litości prawdę, udowadniając publice, że Prezydent dał się omotać w czerwoną sieć intelektualistów-komunistów, którzy popychają Amerykę w objęcia Sowietów i ku przepaści rewolucji socjalnej, poczem niechybnie przyjdzie władztwo Żydów, Murzynów albo Włochów, Polaków, Żydów i Murzynów. „New Dealowi“ dzisiejszego Roosevelta przeciwstawia Elisa Dilling system starego Roosevelta, no, a także Hitlera i.. jego socjalizm i... purytanizm. Pod piórem panny Dilling Adolf prezentuje się raczej jako Olivier, to znaczy poprostu germański Cromvell.

Można sobie teraz wyobrazić, jak na taką apoteozę reagowała pewna species obywateli tamtejszych, którą określimy jako Amerykohnów. I również można sobie wyimaginować, co ta bujną metaforyczną fantazją obdarzona pisarka przecierpiała w ostatnich czasach, kiedy zaczęło się świetnie zorganizowane kamienowanie Hitlera.

„Wielki“ sukces

Książka E. W. Dilling miała w Ameryce wielki sukces pozytywny i negatywny. Książki kobiece mają w Stanach specjalny kredyt i zapewniony rozgłos. Mogą zawsze liczyć na rezonans przedewszystkiem w wielkim legjonie kobiet piszących w prasie. Małej Elizabeth Benson tom „Między 17-tką a 20-tką“ (po niemiecku Montana - Verlag. Zürich) rozszedł się w przeszło miljonie egzemplarzach. Dużą poczytnością cieszą się obecnie tomy Mary Borden i Fanny Hurst („Back-Street“).

Miss Dilling „Czerwona Sieć“ nie jest żadną powieścią i z literaturą niema nic wspólnego. To też mocny sukces tej książki polegał raczej na rewelacjach i sensacyjności tematu. Rzecz prosta, że po stronie śmiałej weredyczki stanęła ławą i czysto niemiecka „Steuben - Society“ i amerykańskie „Friends of New-Germany“, liczące przeszło dwa miljony członków. Również rzecz prosta, że dla t. zw. „Srebrnych koszul“ wodza, Pelleya, który już doczekał się monografji (Artura Grahama), książka E. Dilling stała się niejako bojową ewangelją amerykańskiego nazismu, zwanego tam Liberation (Wyzwoleniem). Niema, bo nie może być massmeetingu czy kongresu amerykańskich narodowców-fascystów, na którymby nie powoływano się na dane i daty z „Czerwonej Sieci“. E. W. Dilling należy już do prominents i jest firmą, jak jest firmą sekretarka pracy w gabinecie panna Perkins lub w tymże rządzie właśnie należąca do „czerwonej sieci“ Rosa Schneidermann (od nowych ubezpieczeń robotniczych). Toteż z miss Dilling polemizuje bez wytchnienia cała prasa szczególnie prasa Jahudim (Shylokracji), a więc z domu Ochsów „New York Times“, cytadela pansemityzmu dalej Dawida Sterna „The New Evening Post“, „New York Post“, E. Meyera „Washington Post“ i inne żydowskie megafony, jak „Daily News‘, „World - Telegram“, „Daily Mirror“, „Daily Yewish Courrier“ lub „Daily Jewish Bulletin“, w którym ostatnio znów zaczął kampanję plugawienia Polski beczelny szajgec w Berlinie za uszy wytargany i „wykopany“, niejaki Borys Smolarz.

Jahudim i Amerykohny

Na miss E. Dilling opadają teraz roje takich Borysów, takich Smolarzy i Smoluchów. Niema większych patrjotów amerykańs., jak są obecnie Jahudim i Amerykohny. Prezydent przyjął świeżo senatora Rotschilda z Paryża, więc znów ogłuszający wrzask radosnego triumfu i znów okazja do szczucia na miss Dilling. Jak czerwona płachta na toros tak działa to nazwiska na roje rozgorączkowanych smolarzy i szoskiesów, Tenneblattów i Dickstejnów, Untermeyrów i Obermeyerów, Lippmanów („New Republic“) i Perelmanów. Do walki ze „Srebrnemi koszulami“, z Legjonem „Gorejącego Krzyża (The White Legion) i t. p. zorganizowali za wzorem Betarowców w Polsce „Błękitne koszulce lojalności“ (Blue Shirts of Loyalty). Przy nadchodzących w r. 1935 awanturach (jew-bating) niech przynajmniej natrafią huligany na zbrojny opór z granatami gazowemi i z gazem granatowym.

Żywja Gwiazdowska

Aby zaś zwalczyć sensacyjność książki miss Dilling przeciwstawiają jej dzieło... Żywji Gwiazdowskiej, dosłownie Żywji. Żywja Gwiazdowska znaną jest pono i w Warszawie. Pracowała tu w Instytucie Higjeny. Była studentką na Uniwersytecie w Michigan, gdzie dostała Żywja dyplom master of science. Teraz ta Żywja Gwiazdowska napisała dzieło p. t. „In the Cluthes of the Jews“. Za tę książkę pannie Żywji musimy być bardzo wdzięczni. Okrutnej Hitlerji przeciwstawia ultraliberalną Polską. W dialogach z „Hitlerowcem“ beszta Żywja Germanów i wychwala Polskę, oczywiście, terminowo, to jest tak długo, jak długo Polska będzie „cywilizowaną“, „kulturalną“ i „zachodnio - europejską“. Kiedy się dowie „Żywja“ Gwiazdowska z artykułów B. Smolarza (Jewish Daily Bulletin 9.8), że „atmosfera w Polsce przesycona jest żądzą krwi żydów“, że „żydzi polscy są w bezpośredniem fizycznem niebezpieczeństwie“, że „rząd polski nie spełnił obowiązku ochrony życia obywateli polskich“, a „ustawodawstwo jest nastawione na ruinę gospodarczą żydów“, no, to wtedy i nam pewnie „Żywja“ Gwiazdowska protekcję i sympatję swą cofnie.

Teraz na razie Żywja w swem „In the Cluthes of the Jews“ jest dla Judosławji z pełnym entuzjazmem i dlatego to jej współwyznawcy lojalną, grzeczną „Żywję“ przeciwstawiają zuchwałej Elizie. Tylko bowiem tej zuchwałości panny Dilling należy przypisać jej napaść na otoczenie Prezydenta Roosevelta, za co spotkała ją zasłużona kara i pomsta Jehowy. Jak wygląda teraz panna Dilling z jej książką po Hitlerowskiej Herodowej rzezi niewiniątek? po okropnej tragedji wiedeńskiej i zamordowaniu (krwawego) Dollfussa?

Sukurs

I biedna Amerykaneczka niemieckiej prozapji (alliens, hyphenated) już sama nie wiedziała zapewne, co ze sobą zrobić pod codziennym obstrzałem tysiąca namiętnych, zajadłych, nieprzebaczających szoskiesów i smolarzy. Podobnie, jak ta Marie Griebl, co to nie chciała w Nowym Jorku przysięgać czy zeznawać przed sędzią, czy przed prokuratorem wabiącym się Gedalie lub Pragier, tak stała się E. M. Dilling ofiarą olbrzymiej nagonki sfer „kulturalnych“ czyli asfaltowych. I już zaczęła zahukana i zagłuszona myśleć o emigracji może i w stratosferę przed tą straszną sforą..., kiedy nadspodziewanie sukurs, a raczej sukursy, bo odrazu z kilku stron.

Przeciw otoczeniu prezydenta występuje więc w Kongresie stary ale szacowny weredyk mr. Britten Illinois. Oczywiście gadułę potem przekrzyczeli i przegłosowali, ale swoje wysypał... Pod „Białym Domem“ jest Czerwony Domek. W czerwonym ceglastym domku mieszka żyd wiedeński dr. prof. Feliks Frankfurter. I tam się nocami schodzą „kiełbaski Frankfurtera“ (śmiech i Hear! Hear!). Kiełbaski Frankfurtera, to dziesięciu młodzieńców o bolszewickich ideach i pomysłach. Nazwiska tych kiełbasek wiedeńskich to Morgentau junior, Mordechaj Ezjechiel, Rosenman, Berle. K. E. Wyzański, Ickes, Leisersohn (czerman od petroleum), Rosa Schneiderman... Aleksander Sachs z Domu bankierskiego Lechmanów, wynosi wszystkie tajemnice monetarne Lechmanom: bracia Lechmanowie zakupili teraz blok akcyj kopalni srebra i zrobili miljony, gdy Mellony i Morgany schodzą na dziady (Hear! Hear!). Do czerwonego domku zachodzą nocami także inne żydy. (N o! n o! Tfu!). Excuse! No więc „inne kiełbaski“: prof. Rajmund Moley, sam Goldenweiser, prokurator Pecora, kongresmani Perelman i Dickstejn, sędziowie Brandeis i Cordoba i stary clown mecenas Untermeyer, organizator bojkotu Niemiec, który to bojkot nasz prezydent kategorycznie potępia i handlować z Niemcami chce, a tylko obrzezaki z Czerwonego Domu prezydentowi zakazują...

Ale potem przyszedł drugi antagonista od lewej strony jeszcze gorszy bo spokojniejszy. Już nie mówił o Ghecie pod Białym Domem, o kiełbaskach wiedeńskich i o żydach z Polski i z Rosji. Nawet wściekły wróg Hitlera, adwokat Clarence Darrow demokrata. Prezydent wobec ataków ze wszech stron powierzył mu zreferowanie dotychczasowych rezultatów „Recovery“ i „New Deal“. Jako bezstronnemu a demokracie ultrapostępowcem. I Clarence Darrow dał raport i opublikował, ale druzgoczący: Kierenszczyzna. Wśród techongrafów z Trustu mózgów moc blagierów i bluffistów. Staczamy się ku przepaści. I wskazał kilka nazwisk także i z tych, które wyszydzał Britten, i na które wskazała miss Dilling.

Mało tego. W Oxfordzie wychodzi zbiorowa książka: „American Recovery Program“. Dziewięć prelekcyj i krytyk z trzema przedmowami słynnych ekonomistów angielskich a wśród autorów krytycznie odnoszących się jest obok Amerykohnów Wollmana i Pasvolskyego (sic!) także i ten dr Sachs z Czerwonego Domku „kiełbaska“ co to Bankowi Lechmanów wynosiła korzystne i przydatne nowinki.

Wreszcie sukursy od strony całkiem niespodziewanej.

Przeciw rozwielmożnionym młodszym z Czerwonego Domku występują kolejno zazdrosne stare potężne Szajloki. Najpierw sędziwy Bernard Baruch, przyjaciel poprzednich prezydentów. Po nim jak zwykle Borah, (czy syn Debory niewiadomo, ale zawsze idący z plemieniem Debory). W dzień święta narodowego (Niepodległości) Borah wali w kopułę Białego Domu, jak w bęben: „Nowy ład prezydenta rabuje (sic!) naród z jego praw obywatelskich i nakłada nań podatki, które doprowadzą ten naród do żebractwa (sic!)“.

„Also sprach James Warburg“

Wreszcie clou. Na scenę wchodzi jedna z dotychczas najważniejszych „kiełbasek Frankfurtera“: James P. Wahrburg ze znanej potężnej dynastji. Jest przyjacielem prezydenta od lat, per ty. Choć bankier ale liberał i radykał, no, i oczywiście judemokrata in summo gradu. Wygłasza w Filadelfji mowę mimo upałów (lipiec). Nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z Brain-Trustem. Wzywa rząd do natychmiastowego zaprzestania eksperymentów monetarnych. Lecimy w przepaść.

Biedna miss Dilling poprostu odetchnęła. Nie żadna tam Schadeufreuda u Elizy. Gott bewahre Gott beschütze. Ale już jej się raz pod obuchem żydowskiego jazgotu i jazzbandu zaczęło wydawać, że może naprawdę po kobiecemu popisała brednie lub przeszarżowala w swem „The Red Network“. Upływa nie cały rok od jej książeczki a tu teraz nawet żydy, co tak una voce unisono wyły: hosanna! zaczynają masowo zmykać z okrętu. Rok temu zdawało się, że „Nira“ to najpiękniejsze imie dla kobiet a teraz (sierpień) ni razu jednego nikt coś dobrego nie powie o Nirze. Na oligarchów, jak na oliparchów wszyscy bij zabij. Miał rację zatem i kongresman Britten (Idaho), gdy zaperzony grzmiał swoje trzy po trzy za dwa grosze.

Nie zapomina miss Dilling tego dnia. kiedy w gazetach czytała jak to w Waszyngtonie miała miejsce dyplomatyczna pierwsza rozmowa między Morgenthanem a Litwinowem.

Wczoraj zaś widziała z okna z 20 piętra (przez lornetkę) maszerujących Srebrno - koszularzy. Szli trzy godziny szeregami w bojowym ordynku. Już mieli im zakazać noszenia tych takich swastyk, to wpadli na pomysł, żeby swastyka miała w środku podobiznę Waszyngtona. I dali im spokój.

Ale oni spokoju nie dadzą pannie Borys Smolar z Jewish Daily Bülletin!

MORZEM BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH
do STOCKHOLMU i HELSINGFORSU od zł. 150.—
nieodwołalnie dnia 23-go sierpnia
do LENINGRADU I MOSKWY od zł. 280.—
(łącznie z utrzymaniem, wycieczkami i pobytem na lądzie)
dnia 3-go września na festival Teatralny
LINJA GDYNIA-AMERYKA
Warszawa, Marszałkowska 116.


Jan Waśniewski — 57

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Zaczyna spacer po gabinecie. Za nic w świecie nie urzeczywistni teraz projektu Walickiego! Nie pozwala podrażniona ambicja! W rozporządzeniu Dyrekcji, wydanem tuż po klęskach na kopalni, doszukuje się ukrytej myśli. Stalkowski napewno chciał mu zwrócić uwagę, żeby się liczył z Walickim i staremi porządkami.

Otóż nie! Musi opracować inny plan, musi przeprowadzić głębszą reorganizację całej kopalni, a starych tem silniej wziąć w karby.

Postanowione!

XX. RODZEŃSTWO.

Od czasu pamiętnego balu w Bolesławiu Wiktorja znacznie się zmieniła. Znikło opanowanie i spokój, a coraz częściej nawiedzały ją przykre godziny rozmyślań i refleksyj.

Kwiecień drażnił ją swoją poczciwością i tem nieustannem, równem uczuciem. Wolałaby z jego strony doznać jakichś wybuchów, bodaj zdrady i niewierności, ale siły i burz, któreby jej imponowały.

Obrzydła jej również jednostajność życia. Spadała na nią, nie wiedzieć skąd, żrąca tęsknota do przygód, gwałtownych zmian, do wyżycia się. Ze zdumieniem spostrzegała, że to, co uważała dotąd za życie, było tylko ślimaczą wegetacją i traciła ochotę do pracy.

Codzienny spacer, jaki odbywała do szkoły i ze szkoły, idąc przez Tłukienkę do Starczynowa, kombinowanie wzorów na kilimy, roboty artystyczne, nauczanie, budzenie zmysłu estetycznego u swych pupilek — nie dawało jej zadowolenia. Obowiązkowe zajęcia, którym ongi poświęcała się bez reszty, robiły na nią wrażenie czegoś nieistotnego. Zdawało jej się, że cała ta krzątanina — to jakieś senne i w dodatku niemiłe majaki, poza któremi kryje się prawdziwa rzeczywistość, coś, czemu warto się poświęcić, choćby się miało przeżywać tragedje, zawody i bóle.

Czasami, idąc szosą, spotykała Faleńskiego. Dawna uraza nie minęła. Z właściwym powikłaniom uczuciowym alogizmem Wiktorja za dzisiejszy swój stan psychiczny czyniła odpowiedzialnym inżyniera. On posiał niepokój i wzbudził te marzenia, które się nie ziszczą i przez to tak męczą i wysysają siły. Wszak datują się od chwili poznania go.

Faleński, dostrzegłszy ją, kłaniał się zawsze elegancko, ale sztywno, bez uśmiechu i przechodził dalej. Ta obojętność irytowała ją i drażniła, podobnie, jak ongi na balu. Może właśnie dlatego myśl jej często krążyła koło Faleńskiego, a jego osoba wypełniała wyobraźnię. Nieraz ją to rozdrażniało:

— Czemuż ciągle o nim myślę?... Też mi osoba!

Kwiecień nie umiał sobie wytłumaczyć dziwnego zachowania się narzeczonej. Pozornie przecież nic się nie zmieniło, więc nie rozumiał częstych chwil rozdrażnień i zasępień. Ilekroć poruszał ten temat, ona zawsze skręcała rozmowę, jakby naumyślnie, unikając wypowiedzeń. Powoli sytuacja zaczęła go niepokoić. Obawiał się, że Wiktorja oddala się od niego i postanowił przyspieszyć termin ślubu.

Podczas jednej z codziennych niemal wizyt popołudniowych zastał tylko samą Wiktorję. Walicki poszedł po coś do Bolesławia, a pani Walicka była w kościele na majowem nabożeństwie. Zauważył, że Wiktorj jest dziś specjalnie podniecona. Siedzieli przy stole, a rozmowa, jak zawsze ostatniemi czasy, mocno utykała.

— Ja widzę, Wiktuś, że tobie coś dolega.

— Mnie? Zdaje ci się!

— Nic! Spostrzegam to oddawna i chciałbym o tem z tobą porozmawiać szczerze i serdecznie.

— Poco?

— Jakto poco? Chyba poto zaręczyliśmy się, żeby sobie wzajemnie pomagać.

— Nie wiem!

— Nie wiesz?

Na okrągłej twarzy Kwietnia rozlewa się przykre zdumienie.

— Jak ty się zmieniłaś...

— Jeszcze raz ci powtarzam: zdaje ci się.

— Nie, nie zdaje. Powiedz-że mi, co ci jest?

— Ależ nie męcz mnie. Jestem rozdrażniona, a ty mnie dręczysz temi pytaniami, jak inkwizytor.

— Ależ, Wiktuś, ja ci chcę właśnie pomóc, chcę się dowiedzieć, co cię drażni?

— Alboż ja wiem? Wszystko, cały świat...

— I ja?

— Nie wiem, może i ty... Nic nic wiem... Ach, mój Boże!...

Kwiecień umilkł i siedział nachmurzony. Długie palce Wiktorji bębniły nerwowo po stole.

— Bo widzisz, Wiktuś, gdybym ja ci co mógł pomóc, to ty przecież wiesz, że jabym wszystko...

— Wiem...

— A widzisz... Więc dlatego chciałbym, żebyś się uspokoiła, żebyś mi wszystko powiedziała.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA